

Dwa razy więcej samochodów „Star 20” produkować będziemy w roku bieżącym Produkcja motocykli wzrośnie o 50 proc.

Wywiad z naczelnym dyrektorem
Centr. Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego

Już w roku 1950, jako pierwszym roku Planu 6-letniego przed przemysłem motoryzacyjnym stoją bardzo poważne zadania zarówno w dziedzinie zaopatrzenia naszego transportu odpowiednią ilością samochodów, jak i w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

W związku z tym red. gospodarczy PAP zwrócił się do naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego, inż. M. Krajewskiego i uzyskał następującą wypowiedź na ten temat.

„Plan przemysłu motoryzacyjnego w roku 1950 jest globalnie o 90 proc. wyższy niż w roku ubiegłym.

Musimy dać naszemu stałemu rozwijającemu się transportowi jak największą ilość samochodów, toteż wykonamy o 100 proc. więcej niż w roku ubiegłym samochodów ciężarowych „Star” polskiej konstrukcji i produkcji.

Podkreślić należy, że bardzo dokładne próby, jakim poddany został samochód „Star” w terenie górzystym, w okresie deszczowym, na drogach najniższej klasy, w najcięższych warunkach — wykazały bardzo dobre właściwości terenowe oraz duże zalety konstrukcji tego wozu. Również pod względem oszczędności w paliwie dają samochody „Star” znacznie lepsze rezultaty niż wozy konstrukcji zagranicznej. Podczas prób niektóre wozy przejechały około 60 tysięcy km.

Produkcja przyczep samochodowych i traktorowych w roku bieżącym wzrośnie o 60 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Przyczepy znajdują szerokie zastosowanie w przemyśle budowlanym i rolnictwie. Dla leśnictwa produkować będziemy nowy

W Szczecinie urodził się 200-tysięczny obywatel

Z okazji urodzin 200-tysięcznego obywatela m. Szczecina, odbyła się 31 b.m. w mieszkaniu robotnika kołowego, 29-letniego Stanisława Pakuły niecodzienna uroczystość.

Przedstawiciele miasta w osobach przewodniczącego MRN Zdzisława Muszyńskiego i wiceprezenta inż. Kotowskiego, w imieniu społeczeństwa przekazali synowi ob. Pakuły, Eugeniuszowi, wózek, wyprawkę i wiele innych cennych upominków. Piękny подарunek w postaci 5-cio lampowego odbiornika radiowego ofiarował 200-tysięcznemu obywatelowi Szczecina Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

Serdeczne życzenia rodzicom złożył wiceprezydent miasta, Kotowscy. Zapewnił on szczęśliwych rodziców, iż wszystkie koszty związane z wychowaniem i nauką ich syna pokrywać będzie aż do jego pełnoletności miasto Szczecin.

W serdecznych i prostych słowach podziękował społeczeństwu Szczecina ojciec 200-tysięcznego obywatela, przyrzekając, iż wychowa go na dobrego i wiernego syna Polski Ludowej.

Demokratyczny blok Wielkiego Berlina wzywa do walki o zjednoczenie miasta

BERLIN (PAP) Blok demokratyczny Wielkiego Berlina ogłosił odezwę noworoczną, w której stwierdza, że siły postępowe miasta uzyskały szereg sukcesów w odbudowie Berlina i polepszeniu sytuacji materialnej jego mieszkańców.

W odróżnieniu od przywódców politycznych, działających w zachodnich sektorach Berlina, którzy wypowiadają się za włączeniem zachodniej części miasta do „państwa” zachodnio-niemieckiego, elementy demokratyczne i postępowe Wielkiego Berlina żądały bezwarunkowego zjednoczenia miasta.

Odezwa wzywa wszystkich mieszkańców Berlina do kontynuowania w roku bieżącym walki przeciw polityce rozłamowej, do walki o jednolitą administrację, jedną walutę i scentralizowane zaopatrzenie całego Berlina.

typ przyczepy tzw. „kilonowej”.

W dziale wytwórczości nadwozi samochodowych m. in. autobusowej, pożarniczej i innych, produkcja wzrośnie o 260 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Będziemy produkować o 50 proc. więcej motocykli niż w roku ubiegłym, przy czym z końcem roku 1950 ukaże się już w handlu unowocześniony typ motocykla 100 cm z ulepszoną resorowaniem tzw. „teleskopowym”. Resorowanie tego rodzaju jest niezwykle wygodne i trwałe. Prototypy unowocześnionego motocykla wystawione będą już na wiosennych Targach Poznańskich.

Produkcja rowerów wzrośnie o 20 proc. Zwiększy się również asortyment produkowanych rowerów. Dotychczas wykonywaliśmy tylko trzy odmiany rowerów, a mianowicie: turystyczne męskie i damskie oraz w małych ilościach rowery wyscigowe typu „Bałtyk”. W r.b. obok tych typów wytwarzać jeszcze będziemy rowery sportowe, rowery turystyczne iżejszego typu oraz rowery młodzieżowe 2 typów dla chłopców i dla dziewcząt.

W równym stopniu wzrośnie produkcja części rowerowych przy znacznym powiększeniu asortymentu.

Na potrzeby rolnictwa wyprodukujemy w r.b. dwa razy więcej silników przemysłowo-rolniczych.

Poza tą główną produkcją przemysł motoryzacyjny wykonywać będzie również produkcję uboczną jak np.: hamulce różnego typu, obrabiarki specjalnego typu, maszyny do szycia o napędzie elektrycznym i inne. We wszystkich tych asortymentach produkcji zaznaczy się również poważny wzrost wytwórczości.

Wykonanie tych poważnych zamierzeń będzie możliwe przy jak największym zastosowaniu racjonalizatorstwa, a zwłaszcza szybkościowego

skrawania, w oparciu o najnowsze metody pracy techniki radzieckiej. Kluby racjonalizatorskie, które już powstały, bądź też znajdują się w trakcie tworzenia na terenie zakładów, podległych przemysłowi motoryzacyjnemu, staną się dużą pomocą przy wykonywaniu planu na rok bieżący.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że z uwagi na poważny wzrost kredytów, na akcję socjalną i budowę domów robotniczych, robotnicy zostaną otoczeni jeszcze większą niż dotychczas opieką. Powstaną nowe liczne: żłobki, przedszkola, świetlice i ośrodki opieki nad matką i dzieckiem. Robotnicy otrzymają również wiele nowoczesnych wygodnych mieszkań.

Wierzę, że robotnicy przemysłu motoryzacyjnego, którzy w roku 1949 potrafili wykonać plan w 130 proc., poddadzą również zadaniom postawionym przed nimi w pierwszym roku Planu 6-letniego — zakończy swą wypowiedź dyr. Krajewski.



W dniu 31 grudnia 1949 r. przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Zawadzki, wręczył przydziały mieszkań 73 wybitnym przodownikom pracy i racjonalizatorom stołecznych zakładów pracy. Na zdjęciu po wręczeniu przydziałów tow. Aleksander Zawadzki rozmawia przy herbacie z przodownikami pracy. Pierwszy z lewej Ksawery Lech z PKP otrzymał 4-ro izbowe mieszkanie na Żoliborzu, Stanisław Kuźbiak elektromonter z PKP opowiada jak urządził się w 2-izbowym mieszkaniu na Muranowie i z prawej Adam Marczyk, również z PKP, który otrzymał 3-izbowe mieszkanie na Muranowie.

Rząd Polski domaga się położenia kresu polityce rozzuchwalania elementów antypolskich we Francji

WARSZAWA. (PAP). Dnia 3.I.1950 r. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, amb. S. Wierbłowski wezwał ambasadora Francji, p. Jean Baelen i wręczył mu notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie francuskiej wyrazy poważania i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Rząd Polski z niepokojem i głęboką troską dowiedział się o dokonaniu w dniu 30.XII.1949 r. zamachu na ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Wbrew podstawowym obowiązkom zagwarantowania bezpieczeństwa akredytowanym u siebie przedstawicielstwom obcym, rząd francuski nie zapewnił ambasady polskiej w Paryżu takich warunków, które uniemożliwiłyby dokonanie zamachu.

Odpowiedzialność rządu francuskiego wynika ponadto z faktu, że postępowanie władz francuskich przyczyniło się do stworzenia atmosfery nagonki w stosunku do przedstawicieli

Rządu Polskiego we Francji, nagonki, która sprzecza jest z uczuciami narodu francuskiego. Oczywiście wyrazem tego ustosunkowania się władz francuskich do przedstawicieli polskich, było, sprzeczne z prawem międzynarodowym i polsko-francuską konwencją konsularną, aresztowanie i zmaltretowanie polskiego dyplomaty wiekonsula Szeferbinińskiego, przetrzymywanie go w więzieniu i nieujawnienie do dnia dzisiejszego sprawców tego przestępstwa.

Do powstania atmosfery, w której zamach na ambasadę polską stał się możliwym, przyczyniły się również bezprawne aresztowania urzędników ambasady i konsulatów polskich i ich deportacja, którym towarzyszyła zorganizowana akcja policyjna przeciwko obywatelom polskim we Fran-

cji, a następnie liczne areszty i deportacji nauczycieli polskich. Równocześnie władze francuskie w sposób coraz bardziej otwarty i aktywny odczoły opieką i popierały emigracyjne antydemokratyczne grupy polskie. Wyrazem tej polityki władz francuskich było m. in. faktyczne udzielenie schronienia „pulkownikowi” Bohun - Dąbrowskiemu, zbrodniarzowi wojennemu, ściganemu przez sądy polskie za współpracę z okupantem niemieckim i mord, popełnione na żołnierzach polskiego ruchu oporu i ludności polskiej.

Za to postępowanie władz francuskich, stanowiące jaskrawe pogwałcenie obowiązujących polsko-francuskich umów, odpowiedzialny jest rząd francuski, którego ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych w czasie debaty w Assemblée Nationale w dniu 13.XII.1949 r. przyznali, że akcja ta była wyrazem światowej polityki ich rządu.

W tych warunkach Rząd Polski, stojąc na stanowisku pełnej odpowiedzialności rządu francuskiego za niestworzenie należytych warunków bezpieczeństwa dla przedstawicieli Rządu Polskiego we Francji i za niestworzenie atmosfery wrogości w stosunku do nich, wyraża protest i domaga się od rządu francuskiego:

- Zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji w ramach ogólnie przyjętych zasad, uznanych przez prawo międzynarodowe;
- przeprowadzenia energicznego śledztwa w celu wykrycia sprawców zamachu na ambasadę RP w Paryżu w dniu 30.XII.1949 r.
- przykładowego ukarania sprawców tego przestępstwa i zadośćuczynienia powstałym szkodom i stratom;
- położenia kresu polityce popierania i rozzuchwalania elementów antypolskich we Francji, wyzyskujących bezkarność, z której dotychczas tam korzystają.

Prześladowanie górników polskich we Francji

PARYŻ (PAP). „Humanite” zamieszcza pt. „Ohydny szantaż polityczny wobec rodziny górnika polskiego” następującą wiadomość: „W Bruay en Artois policja przyjechała do rodziny górnika polskiego, u której mieszka nauczycielka polska Jakubiak, i zapowiedziała usunięcie całej rodziny z mieszkania. Jeśli będzie nadal wynajmować pokój nauczycielce.

Po pewnym czasie policja przeobraziła rewizję i eksmitowała Jakubiak, która musiała przeprowadzić się do innej miejscowości i w ten sposób nie może wykonywać swoich funkcji nauczycielki.

Rodziny górników oświadczone, że jeśli Jakubiak zostanie ponownie przyjęta, to rodzina będzie wyrzucona z mieszkania i wysiedlona z Francji.

K.W.

Zmiany w budżetach robotniczych po uchwale Rady Ministrów

Uchwała Rady Ministrów z dnia 1 b.m., wprowadzająca podwyżkę cen niektórych artykułów, zawiera jednocześnie postanowienie o powszechnej podwyżce płac pracowników najemnych w społecznym sektorze. Podwyżka płac wynosi 5 procent zasadniczego zarobku. Poza tym Rada Ministrów postanowiła powiększyć dodatki rodzinny na dzieci o zł. 250 dla tych, których miesięczny zarobek nie przekracza sumy wolnej od podatku od wynagrodzeń.

Podwyżka płac ma na celu zrekomensowanie wyższości tych cen, które mają wpływ na stopę życiową ludzi pracy, a więc cen mięsa i jego przetworów oraz niektórych artykułów włókienniczych. Główny Urząd Statystyczny prowadzi systematyczne badania budżetów rodzin robotniczych na terenie kraju. W oparciu o materiały, zaczerpnięte z tego źródła, postaramy się zanalizować poniżej możliwości szczegółowe, zarówno wpływ podwyżki cen wymienionych artykułów, jak i wpływ podwyżki płac na strukturę budżetu rodziny robotniczej.

Przyjrzyjmy się kilku budżetom robotniczym, w których nie uwzględniamy premii, jakie robotnik otrzymuje za wydatki pracę. Dochód miesięczny rodziny sięga 10.700 zł. Rodzina składa się z trzech osób: pracującego mężczyzny, niepracującej żony i jednego dziecka. Suma 10.700 zł. składa się z następujących elementów: zarobek zasadniczy — 8 tys. zł., dodatki rodzinne 2.700 zł.

Wydatek miesięczny na mięso wynosi w takiej typowej rodzinie 950 zł. Zakładając, że nabywa ona mięso wieprzowe z kością, wydatek ten

wzrośnie obecnie o 20 procent, tj. o 490 zł. do sumy 1.140 zł.

Wydatek na wędlinę wynosił 350 zł. Zakładając, że nasza rodzina nabywa kielbasę zwykłą, która podrożała o 8,8 procent, wydatek ten wzrośnie o 31 zł. do sumy 381 zł.

Wydatek na tłuszc zwierzęcy (słoninę), który wynosił 360 zł. wzrośnie o 23 procent, tj. o 83 zł. do sumy 443 zł.

Na wyroby włókiennicze omawiana rodzina wydawała miesięcznie 880 zł. Po obecnej podwyżce cen niektórych wyrobów włókienniczych, która średnio wynosi 15 procent, wydatek ten wzrośnie o 123 zł. Do sumy 1012 zł. Z podsumowania wszystkich wymienionych cyfr wynika, że przy niemiejszonych zakupach rodzina ta wydawać będzie o 436 zł. więcej, niż poprzednio. Ponieważ podwyżka zarobku (5 procent od sumy 8 tys. zł.) wynosi 400 zł., a dodatki rodzinne — 250 zł., nasza typowa rodzina zyskuje 650 zł., a traci 436 zł. Tym samym dochód naszej rodziny wzrośnie na czysto o 214 zł.

Z kolei przyjrzyjmy się budżetowi rodziny robotniczej, której całkowity przychód gotówkowy wynosi miesięcznie 24.000 zł. Dochód ten składa się z zarobku dwóch osób pracujących, które otrzymują 21 tys. zł., tytułem płacy zarobkowej i 3.200 zł. tytułem dodatku na dwoje dzieci.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.200 zł., obecnie wydawać będzie o 240 zł. więcej, tj. 1.440 zł.

Na wędliny wydawała 330 zł., obecnie wydawać będzie o 29 zł. więcej, tj. 352 zł. Na słoninę wydawała 800 zł., obecnie będzie wydawać o 184 zł. więcej, tj. 984 zł. Na wyroby włó-

kiennicze wydawała miesięcznie 1550 zł., po obecnej podwyżce wydawać będzie o 232 zł. więcej, tj. 1.782 zł. Suma wzrostu tych wydatków wyniesie 685 zł., natomiast na podwyżce płac zyska ona 1.050 zł. (5 procent od 21 tys. zł.) i 500 zł. tytułem wzrostu dwóch dodatków rodzinnych. Tak więc ogólny wzrost przychodu gotówkowego tej rodziny wyniesie 1.550 zł., a wobec tego, że wzrost wydatków wyniesie 685 zł., zyskuje ona na czysto 865 zł. miesięcznie.

W trzeciej rodzinie, której budżet poddamy analizie, pracuje tylko jedna osoba. Zarabia ona 17.500 zł. Rodzina składa się z 4-ch osób. Na uposażenie (netto) składa się zarobek zasadniczy w wysokości 13.050 zł. i trzy dodatki rodzinne.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.240 zł., obecnie wydawać będzie o 248 zł. więcej, tj. 1.488 zł. Na wędliny wydawała 950 zł., obecnie wydawać będzie o 83 zł. więcej, tj. 1.033 zł.

Na słoninę wydawała nasza rodzina 740 zł., obecnie wydawać będzie o 170 zł. więcej, tj. 910 zł. Na wyroby włókiennicze wydawała miesięcznie 1250 zł., obecnie wydawać będzie o 187 zł. więcej, tj. 1.437 zł. Nie zmieniając ilości zakupowanych towarów, które objęła zwykła, rodzina ta wydatkować będzie na nie o 688 zł. więcej niż poprzednio. Jej przychód gotówkowy wzrośnie zatem o 1.152 zł. (5 procent od 13.050 plus wzrost dwóch dodatków rodzinnych). W ten sposób zyska ona na czysto 464 zł.

We wszystkich naszych obliczeniach przyjęliśmy, że rodzina robotnicza kupuje mięso wieprzowe, które podrożało więcej niż mięso wołowe.

Rozwiązał się mit o jedności Anglosasów

Przyczynności w obozie imperialistów zaostrzają się



SUKCESY NOWOROCZNE LUDZI RADZIECKICH

Ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego napływała meldunki o osiągnięciach narodu radzieckiego w roku nowego 1950 roku.

Załoga Fabryki Samochodów Im. Stalina — słynnego ZIS-u — przystąpiła do masowej produkcji kablin metalowych dla ciężarówek „ZIS-150” i „ZIS 151”, wykonanych z jednej brzozy metalu. Zastosowano w nich nowe typy narzędzi, nowe specjalne agregaty i obrabarki oraz wiele skomplikowanych urządzeń. W samym tylko oddziale modelowym 126 stachanowców zakończyło w dniu Nowego Roku wykonanie norm pięcioletnich, a nawet i dziesięcioletnich.

Leningradzka huta Im. Stalina wyprodukuje turbiny parowe będące ostatnim słowem techniki w fabryce „Elektrosila” Im. S. Kirowa podjęto produkcję hydrogeneratorów najnowszej typy Nowosybskiej Fabryki Maszyn Im. Lenina rozpoczęła produkcję turbin i innych maszyn najnowszej konstrukcji. Mechaniczne warsztaty tkackie nowego typu wyprodukowały fabryki Im. Engelsa i „Liotyp”.

Ze wszystkich krajów Zagłębia Donieckiego — z Makiejewki i Gorkowskiej z Krasnoarmiejskiej i Jenakiewa, z Ruzhenkowskiej i Dzierżyńska napływają meldunki o wspaniałych osiągnięciach produkcyjnych górników w pierwszym dniu Nowego Roku. W kopalni Makiejewskiej Nr. 7 rozpoczęła się eksploatacja nowego poziomu. W kopalni Nr. 6 zjednoczenia „Krasnowardarskugol” zmontoowano kombinat węglowy.

T. A.

W polonie grudnia ub. roku władze amerykańskie w Berlinie aresztowały amerykańskiego eksperta gospodarczego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Z. S. F. W. Arezowany ekspert popełnił samobójstwo w celi więziennej. Do tego czasu, proces był nie na ręce obywateli anglosaskich.

W Berlinie 10 grudnia na lotnisku w Monachium, funkcjonariusze wyłapali amerykańskiego agenta, który przewoził dwóch urzędników angielskiego towarzystwa lotniczego „Anglo French Co.” za „włóczęgostwo”. Prasa doniosła, że aresztowanie miało na celu wyłączenie od aresztowanych władomości o planach angielskiego transportu lotniczego. Po ostrej nocy dyplomatycznej, rząd brytyjski. Wykoki Komisarz USA w Trzonie, Mr. Cloy, nakazał aresztowanie aresztowanych.

Obydwa te wypadki rzucają jasną światłość na zaciętą walkę konkurencyjną, jaką prowadzą ze sobą Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Zasięgiem swym walka ta obejmuje cały świat kapitalistyczny, a ostatnio, w obliczu narastającego kryzysu gospodarczego, walka ta przybiera na sile i gwałtowność.

W Europie głównym narzędziem antybrytyjskiej polityki USA jest Trizonia i zwasilizowane kraje Europy Zachodniej: Francja, Włochy i Belgia. Szczególnie ważna rola przypada Trizonii, której przemysł wyprodukowany przez wielkie monopole amerykańskie, używany jest do wypędzenia Brytyjczyków z ich tradycyjnych rynków zbytu w Europie Zachodniej. W ostatnich miesiącach władze amerykańskie w Trizonii, przeformowały ustawę o zezwoleniu na rozpoczęcie produkcji syntetycznych „chemikali”, w których to dziedzinach kapitał angielski miał po wojnie całkowitą monopol. Zabezpieczając dla wielkich pleców hutniczych Zagłębia Ruhry do stawy rudy szwedzkiej najwyższej jakości i podwyższając poziom produkcji stali w Niemczech Zachodnich Stany Zjednoczone poważnie zagrażały angielskiemu przemysłowi stalowemu. Subwencjonując za pomocą okrętowej i lotniczej wojny — Niemcy, kapitał amerykański doprowadził do poważnego bezrobocia w przemyśle okrętowym w Brytanii, które w początkach 1950 r. ma w dług oceny kół brytyjskich objąć 90.000 robotników.

Podobne manewry odbywają się na Dalekim Wschodzie. Stąd Amerykanie rugują Anglików przy pomocy przemysłu japońskiego. Fraza angielska pełna jest alarmów na ten temat, przytaczając szereg faktów, świadczących, że wykupiony „całkowicie” lub częściowo przez kapitałistów amerykańskich przemysł japoński ruguje w Brytanię z rynków zbytu w Indiach.

Pierwszy rok planu pięcioletniego Czechosłowacja wykonała w 102 proc.

PRAGA (PAP). — W wygłoszonym do narodu czechosłowackiego orędziu noworocznym, prezydent CSR — Gottwald zsumował osiągnięcia republiki w roku 1949 w dziedzinach gospodarczej i politycznej.

Prezydent podkreślił, że w ubiegłym roku naród czechosłowacki doprowadził do nowych osiągnięć, będących wynikiem tego, iż masy pracujące kraju wstąpiły do decydowania na drogę budowy socjalizmu. Wzrosła stopa życiowa społeczeństwa, zwiększyły się wynagrodzenia przy równoległym obniżeniu cen na znaczną ilość artykułów pierwszej potrzeby.

Według pierwszych danych, wykonano pierwszy rok pięcioletniego planu w 102 proc. Stwierdzono znaczną poprawę w handlu zagranicznym dzięki zwiększeniu wymiany towarowej z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Prezydent Gottwald podkreślił wzmocnienie wewnętrznie — politycznej sytuacji kraju.

Rok 1949 scementował jedność narodów czeskiego i słowackiego. Określa współpracę partii i organizacji Frontu Narodowego oraz wzrosło zaufanie społeczeństwa do przewodniczącego tego frontu — Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Rozwiązano zagadnienie kościelne w duchu konstytucji państwa.

Prezydent stwierdził, że zdrada kluczy titowskiej nie zahamuje w żadnym wypadku rozwoju wzrastających sił pokoju i demokracji. Obojętność zyskała na sile i wzmocniła się, a ludzie pracy całego świata prowadzili jeszcze bardziej wytrwale walkę przeciw podległości wojennym.

W zakończeniu orędzia prezydent Gottwald wyraził przekonanie, że rok bieżący zbliży naród czechosłowacki o wielki krok naprzód do jego celu — jakim jest socjalizm.

Australii, Afryce i Stanach Zjednoczonych, a nawet grozi wtargnięciem na wewnętrzny rynek brytyjski.

Atak amerykański na Wielką Brytanię idzie z wielu stron jednocześnie. Próba ratowania się Angli drogą zwiększonego eksportu towarów angielskich do Stanów Zjednoczonych została brutalnie storpedowana przez Wall Street. Jak donosi „Daily Telegraph”, czołowe pismo amerykańskie odmawia zamieszczania ogłoszeń firm brytyjskich, eksportujących do Stanów Zjednoczonych, a producenci amerykańscy utworzyli w Waszyngtonie specjalny „Komitet ochrony przed wpływami amerykańskimi przed państwem fabrykatów brytyjskich”. Pównocześnie Wall Street prowadzi coraz ostrzejszą atak na „funtę szterlinga”, sztucznie obniżając jego kurs na giełdach światowych i utrzymując, że dewaluacja, która obniżyła wybitnie poziom życiowy mas pracujących Anglii, była „niewystarczająca”. „Niedługo nastąpi dalsza dewaluacja waluty zachodnio — europejskiej, w pierwszym rzędzie funta szterlinga” — proroczo zapowiada Robert Watson, przewodniczący Krajowego Stowarzyszenia Przemysłowców USA.

Atak na walutę brytyjską jest częścią ogólnego planu osłabienia pozycji W Brytanii jako centrum finansowego imperium i rozluźnienia więzów łączących Anglię z jej dominiami i koloniami. W Brytanii jest duża niska w stosunku do wszystkich dominów. Długi tej waluty sięga 7 miliardów dolarów. Plan amerykański zmierza do przejęcia tych długów a za razem do przejęcia gospodarczych i politycznych więzów łączących dominia z W Brytanią.

„Brytyjczyce nie są w stanie wywalczyć ze swych zobowiązań wobec imperium — pisze Walter Lippman, uważany za rzecznika Departamentu Stanu Stany Zjednoczone muszą przystać do zobowiązania wraz z nieuniknionymi konsekwencjami politycznymi”. Jest rzeczą jasną, że nowa dewaluacja funta szterlinga obniżyłaby znacznie cenę hurtowego zakupu imperium Brytyjskiego przez amerykańskich imperialistów.

Na inną formę amerykańskiej presji gospodarczej zwraca uwagę tygodnik londyński „Observer”. Korespondent amerykański tego tygodnika podaje, że Amerykanie zadają w W Brytanii rozwiązanie szeregu karteli europejskich, kierowanych przez kapitał brytyjski, że w związku na ich zorganizowaniu bojkotu towarów amerykańskich. Chodzi tutaj przede

wszystkim o przemysł chemiczny i towary, nowozwanych Polityka kartelizacji — twierdzą Amerykanie — jest niezgodna z polityką scelenia Europy i jest przeciwna amerykańskiemu dążeniu do tworzenia nowych światowych karteli pod egidą Wall Street.

To samo pismo podkreśla coraz częstsze wypadki ingerencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy gospodarcze W. Brytanii. Tak np. przedstawił planu Marshalla spzeciwienie się osłabieniu kredytów amerykańskich na paliwo rafinerii naftowej w Anglii oraz zakupowi przez rząd angielski za funty pół miliona ton cukru z Kuby, żądając, aby cukier ten został zakupiony w Stanach Zjednoczonych za dolary.

Coraz bardziej zaostrzająca się walka konkurencyjna Angli i USA nie może nie znaleźć swego odbicia w dziedzinie politycznej. Coraz częściej są starcia między przedstawicielami W Brytanii i Stanów Zjednoczonych na międzynarodowych konferencjach gospodarczych i na posiedzeniach Europejskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej. Sekretarz Stanu USA, Dean Acheson, musiał przyznać, że rokowania anglo — amerykańskie w sprawie tzw. planu współpracy wojennej państw atlantyckich są „tęże ciężkie próby”. Zwrócił i dobitnie pisał o tym londyński dziennik „Daily Express”: „Współpraca gospodarcza między Anglią i USA jest słaba, polityczna — jeszcze mniejsza, wojskowa — żadna”.

Atmosfera między Londynem a Waszyngtonem jest bardzo napięta. Na niektórych obszarach, które są przedmiotem szczególnych zainteresowań monopolu brytyjskich i amerykańskich, nie rzadko dochodzi do krwawych starć. Przykładem mogą być trzy kolejne przewrasy w Syrii, któ-

rych celem jest opanowanie portami do których są doprowadzone rurociągi naftowe z Iraku i Iranu. Inny przykład: niedawna ekspedycja brytyjska przeciw Jemenowi, którego władca okazywał zbyt daleko idące skłonności do zamienienia kurateli brytyjskiej na amerykańską.

Wewnętrzne sprzeczności imperializmu występują coraz jaskrawiej. W świetle ostatnich wydarzeń rozwija się mit o jedności anglosaskiej. Jedynymi niemi, które spajają obydwa anglosaskie imperializmy, to nienawiść do Związku Radzieckiego i obawa przed masami ludowymi, które na całym świecie w coraz większym stopniu i w sposób coraz bardziej zorganizowany walczą z imperializmem i jego parohkami.

Narastanie antagonizmów między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi odbywa się w warunkach ustawicznej walki amerykańskiego imperializmu o podporządkowanie sobie innych państw i w warunkach systematycznej kapitulacji imperializmu brytyjskiego wobec żądań Wall Street, wobec imperializmu amerykańskiego. Po mniej lub więcej stałym maskowaniu się Anglia oddaje jedną po drugiej przycięcie siły w okresie swojej hegemonii w świecie kapitalistycznym.

Zarówno w planach labourystów jak i torysów głównym celem jest zdobycie sobie stanowiska pierwszego asystenta Stanów Zjednoczonych wśród satelitów amerykańskich. A gra toczy się tylko o to, aby za nieuniknione ustępstwa wobec imperializmu amerykańskiego otrzymać jak najwięcej, aby za opanowanie suwerenności W. Brytanii wywarować jak najwięcej ustępstw dla angielskiej klasy kapitalistycznej i kół rządzących.

Włoscy rozbijają ruch robotniczego oskarżają się nawzajem o łapownictwo

Niedawno odbył się we Florencji zjazd „Zjednoczenia Socjalistycznego” na którym ugrupowania prawicowych socjalistów Romity i Silone oraz część byłych członków partii Saragata — z Mondolli i Faravelli na czele — założyli nową partię „Wydarcie”. To upamiętnia się gorącą „bitwą” słowną między przedstawicielami rozmaitych odłamów socjalistów — rozbijaczy. „Autonomiści” spod znaku Romity i członkowie „Związku niezależnych socjalistów” — na czele którego stoi Silone — oskarżyli partię Saragata o „tryumfizm”, robiąc równo cześnie przejrzyste aluzje na temat jej zależności finansowej od Wall Street. Saragata nie pozostał dłużnym. Na łamach swojej gazety „Umanita” rozgłosił, że stworzona na zjeździe we Florencji partia składa się z „płatnych

etatowych agentów „Intelligence Service”.

Wymiana tego rodzaju „uprzejmości” między przywódcami włoskiej pracy socjalistycznej dość wyraźnie określa rolę polityczną, którą ma odegrać i rzeczywiście odgrywa sławetna „trzecia siła”. Stanowi ona też jaskrawą ilustrację stanu rozkładu, jaki przeżywa obecnie we Włoszech obóz socjal — zdradziec.

„Pionierami” „trzeciej drogi” w po wojennych Włoszech byli jak wiadomo saragatowcy. Już w styczniu 1947 roku prawie skrzydło socjalistów — pod wodzą Saragata — odłączyło się od partii socjalistycznej, stojącej na stanowisku jednolitej działalności z komunistami i utworzyło „Partię socjalistyczną włoskich mas pracujących”. Saragatowcy proklamowali się „trzecią siłą”. Zaprobowali oni „doktrynę Trumana”, a z chwilą pojawienia się „planu Marshalla” (w czerwcu 1947 roku) przelili go za podstawę programu polityki zagranicznej. W dziedzinie polityki wewnętrznej partia Saragata postawiła sobie za zadanie rozbicie włoski ruch robotniczy, storpedowanie jednolitego frontu partii komunistycznej i socjalistycznej, który powstał już w roku 1943.

Jednakże, pomimo wszystkich starań saragatowcy nie zdołali podważyć jednolitej działalności partii socjalistycznej i komunistów. Całkowicie flakowali również próby rozsadzenia od wewnątrz Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy: wybory do władz związków zawodowych dały saragatowcom zaledwie 198 proc. głosów.

Za saragatowcami wystąpiła też z partii socjalistycznej druga grupa „rozbijaczy”. Pod przewodnictwem Ignazio Silone stworzyła ona w przeddzień wyborów 18 kwietnia 1948 roku tzw. „Związek niezależnych socjalistów”. Ugrupowanie Silone zmierzało w polityce wewnętrznej do tych samych celów co i partia Saragata. Różniło się ono od saragatowców tym, że orientowało się nie na Waszyngton, lecz na Londyn.

Rolę główną agentury burżuazji w szeregach partii socjalistycznej odgrywał przez pewien czas tzw. „autonomiści”, z Romitą na czele. Stronicy Romity starali się wszelkimi sposobami obalić jedność działania „komunistów i socjalistów” wzwyżając do zjednoczenia wszystkich sił socjalistycznych w jedną „autonomiczną partię”. Wychwalali oni „plan Marshalla”, żądali poparcia demokracji i „dłowej” domagał się udziału w Komisji (Międzynarodowy Komitet Partii Socjalistycznych). Na ostatnim zjeździe włoskiej partii socjalistycznej, który odbył się we Florencji w maju 1949 roku, „autonomiści” otrzymali większość partii socjalistycznej, na której czele stoi Pietro Nenni. W rezultacie Romita i jego zwolennicy amuszni byli opuścić szeregi partii. Opuśczenie przez prawicowych socjalistów szeregów włoskiej partii

socjalistycznej przyczyniło się do jej konsolidacji. Usunęli z partii resztki „ruchu robotniczego” zaprezentowali się całemu światu jako godne reprezentowania emulki lokalnego imperializmu anglo — amerykańskiego, tryzując się między sobą o kierowniczą rolę w obozie socjalistów — rozbijaczy. Do roli tej pretendują zastąpić agent Wall Street, Saragata i „Autonomiści” starają się o nią Silone i Romita, którzy otrzymali instrukcje od Comiso i Bevina. Jednakże ani jeden, ani drugi nie mają oparcia w masach.

Nowe manewry włoskich prawicowych socjalistów — wcielanie „saragatowców” z rządu 31 października 1949 roku i utworzenie przez ugrupowanie Romity i Silone nowej partii — nie ocala ich przed całkowitym bankructwem politycznym. Włoskie masy pracujące z każdym dniem wzmocniły walkę przeciwko rozbiciu ruchu robotniczego, umacniając jedność swych szeregów i jeszcze ściślej zespalały się wokół włoskiej partii komunistycznej.

M. Charlo

Życzenia noworoczne KC Komunistycznej Partii Chin dla armii i narodu chińskiego

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin, KC Komunistycznej Partii Chin przesłał życzenia noworoczne dla dowódców i żołnierzy armii ludowej oraz dla całego narodu.

KC partii gratuluje armii odniesienia wspaniałego zwycięstwa w roku 1949. Dzięki nieustannemu samozaparcia oraz tak namiętnemu pomocy ze strony całego społeczeństwa armia wyzwoliła cały kontynent chiński z wyjątkiem Tybetu. Zwycięstwo to obalilo raz na zawsze reakcyjny reżim imperializmu i kumantania w Chinach oraz zapewniło stworzenie Chińskiej Republiki Ludowej.

Przed armią ludową i narodem — stwierdza dalej KC partii komunistycznej — stoi w roku 1950 wielkie zadanie bojowe — wyzwolenie Formozu, wyspy Hainan i Tibetu. Hukniecia resztek wojsk Czang Kai Szeka i zakończenie dzieła zjednoczenia Chin.

Z chwilą zwycięskiego zakończenia wojny naród chiński może przechodzić stopniowo do budownictwa pokojowego. Rok 1950 powinien przynieść zaojowanie ran w innych przyczynienie powojennych trudności finansowych i ekonomicznych, odbudowę produkcji przemysłowej i rolniczej oraz dróg komunikacyjnych.

KC Komunistycznej Partii Chin wyraża wiarę, że pod kierownictwem Centralnego Rządu Ludowego zrinia ludowa i cały naród wykonają pomysłnie te obojętne zadania.

Jak winni pracować agitatorzy partyjni

„Jestem agitator partyjnym. To znaczy, że jestem przyjacielem, który chce pomóc współtowarzyszom. Partia poleca mi tłumaczyć robotnikom i wyjaśniać wszystko, co może być dla nich niepełnie zrozumiałe lub błędnie rozumiane w życiu politycznym i gospodarczym. Moim zadaniem, jako agitatora, jest pomóc robotnikom w usuwaniu trudności i bolączek, jakie napotykają w swoim życiu i pracy zawodowej”.

— tak określił swoją rolę i zadanie agitatora partyjnego towarzysz Edmund Nitz z Zakładów Sódowych w Mławach, w rozmowie z grupą bezpartyjnych robotników, wśród których pracuje. Słowa te spotkały się z uznaniem robotników. Towarzysz Nitz nie poprzestaje na omawianiu spraw politycznych, wiąże też sprawy z zadaniami produkcyjnymi. Jego brygada remontowa to jedna z najlepszych brygad na terenie zakładów.

We wsi Falniów, w województwie krakowskim, rządowy dekret o pomocy sąsiadzkim nie był przestrzegany. Bogacze, wypożyczając biednym chłopom konie do pracy, wymagali od nich za tę „sąsiedzką przysługę” od 9 — 12 dni pracy na swoich gruntach. Walkę przeciw tej eksploatacji biednych chłopów przez bogaczy podjął agitator towarzysz Cencek i osiągnął dobre wyniki. Spowodowana z jego inicjatywy interwencja u władz samorządowych, zakończyła kres temu stanowi rzeczy. Chłecinie, kiedy małorolny chłop potrzebuje koni, zwraca się do sołtysa, a ten z kolei wyznacza jednego z bogatszych gospodarzy, od którego ma on otrzymać konia. Lecz teraz już nie za „odrobkę”, lecz za godziwą zapłatą.

Takich przykładów właściwie pojętej roli i zadań agitatora możemy przytoczyć tysiące. Sześć miesięcy upłynęło od chwili ukazania się uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie agitacji indywidualnej. W okresie tym wychował się w naszej partii nowy aktyw, rekrutujący się z szeregowych członków partii — 100-tysięczna rzesza agitatorów. Agitatorzy są najbliższe mas. Wyjaśniają i mobilizują szerokie rzesze bezpartyjnych wokół hasła i linii politycznej partii. Walczą bojowo z reakcyjną plotką, demaskują wroga klasowego.

Towarzysz Bierut, omawiając na III Plenum KC dotychczasową pracę agitatorów, stwierdził w swoim referacie: „Grupy agitatorów zaczęła odgrywać poważną rolę w łączności między partią a masami. Należy uczynić wszystko, aby poziom ten podnieść”. Trochę o podniesienie poziomu uświadczenia politycznego i ideologicznego agitatorów, ulepszenie stylu i form ich pracy, znalazła swój wyraz w uchwale Biura Organizacyjnego z grudnia ubiegłego roku. Biuro Organizacyjne, dokonując analizy działalności organizacji pomorskiej na oddziale agitacji indywidualnej, uogólniło doświadczenia tej organizacji, wskazało jej osiągnięcia i braki oraz wytyczyło zadania, jakie stoją przed całą partią w pracy agitacyjnej.

„Należy przezwyciężyć do końca fałszywy pogląd — czytamy w uchwale — że agitacja jest sprawą uboczną, należąca wyłącznie do wydziału i instruktorów propagandy, że można prowadzić pracę polityczną i organizacyjną w różnych dziedzinach naszego budownictwa i zwaćć wpływ wroga klasowego bez nieustannej, szerokiej akcji uświadamiającej, prowadzonej przez tysiące zorganizowanych agitatorów partyjnych. Wszystkie organizacje partyjne winny uświadomić sobie wagę pracy agitacyjnej, jako podstawowego środka oddziaływania partii na masy, mobilizacji mas do walki o hasła partii, jako środka

podniesienia aktywności członków i organizacji partyjnych”.

Biuro Organizacyjne poleca rozbudować sieć grup agitatorów we wszystkich organizacjach partyjnych, w zakładach pracy, urzędach, instytucjach, PGR, gminach wiejskich, ze szczególnym uwzględnieniem tych wsi, gdzie istnieją i powstają spółdzielnie produkcyjne. Przy tworzeniu nowych grup agitatorów uchwala zwraca uwagę organizacjom partyjnym, by przestrzegały ściśle doboru towarzyszy do pracy agitacyjnej. Tylko towarzysze cieszący się autorytetem w swoim środowisku, dostatecznie przygotowani politycznie, mogą należycie spełnić zaszczyną rolę agitatora. Ważnym zadaniem przy tworzeniu grup agitatorów jest wysuwanie do pracy agitacyjnej aktywnych członków naszej partii. Dotychczasowa liczba kobiet agitatorek nie wystarczająca. Kobiety agitatorek mają poważne zadanie do spełnienia. W agitacji wśród kobiet pracujących znajomych i sąsiadów, powinny one rozliczyć szczególnie opiekę nad przodownicami pracy społecznej Ligi Kobiet, a przede wszystkim na wsi. Polecenie Biura Organizacyjnego, iż skład grupy agitatorów zawierając ma obecnie ogólnie zebranie członków organizacji podstawowej, pozwoli na dobór najlepszych i najaktywniejszych towarzyszy spośród członków organizacji podstawowej, zwiększy zainteresowanie pracą agitacyjną całej organizacji partyjnej.

Jedną z najczęściej stosowanych

form agitacji to rozmowa indywidualna. Nie mniej skuteczną formą oddziaływania na masy są pogadanki na aktualne tematy wygłaszane w nielicznym gronie towarzyszy pracy, czy sąsiadów, zbiorowe czytanie i omawianie artykułów z prasy, zbiorowe słuchanie radia, agitacja pogładowa — plakaty, gazety ściennie.

Agitator nie powinien ograniczać się jedynie do miejsca swojej pracy zawodowej. Pamiętajmy o tym, że gdzie nie dotrze agitator ze słowem prawdy, tam może dotrzeć wrogi klasowy ze swą reakcyjną plotką. Dlatego świetlicie wiejskie, osiedla robotnicze, stołówki itp. to miejsca, w których agitatorzy mogą z powodzeniem rozwijać swą działalność. Dla towarzyszy agitatorów mogą być przykładem słowa agitatorek towarzyszy. Janiny Wróbel z województwa krakowskiego: „Ja swojej pracy agitatorskiej nie ograniczam jedynie do miejsca pracy. W domu, wśród sąsiadów, w tramwaju, czy na ulicy, w kłynie czy sklepie, jeśli usłyszę wroga plotkę, to nie przepuszczę jej mimo uszu. W takich wypadkach staram się jak najbardziej przekonywać ją o wrzecz i zdemaskować każdy tego rodzaju atak naszych wrogów”.

Dbałość ze strony organizacji partyjnych o ciągłe podnoszenie poziomu politycznego agitatorów, tak aby byli zdolni odpowiadać na wszystkie pytania nurtujące masy, aby potrafili wiązać w swojej działalności sprawy codzienne, produkcyjne i życiowe z ogólną walką mas pracujących o pokój i wzmocnienie siły naszego państwa jest rekwizitem, iż agitatorzy spełniają zaszczyną zadanie, które powierzyła im partia — zadanie wywołania mas na świadomych i aktywnych budowniczych socjalizmu.

Jakie doświadczenia i wnioski wnosimy z Dni Stalinowskich

Można już podsumować osiągnięcia produkcyjne, jakie zapisały na swoje konto zakłady pracy województwa kieleckiego w związku z wykonanymi zobowiązaniami w rocznicę urodzin tow. Stalina.

Akcja ta — a właściwie żywiołowy ruch proletariacki, był potężną manifestacją na cześć wodza obozu pokoju światowego — tow. Stalina.

Entuzjastyczny zryw, ujęty w organizacyjne ramy przez partyjne organizacje w zakładach pracy, przyniósł poważne rezultaty. Rzeki — przyniósł je niespodziewanie wielkie.

Spróbujmy zrobić bilans osiągnięć

ZWYCIĘSKIE CYFRY

Który zakład w Radomiu zrobił najwięcej? Na to pytanie odpowiedzieć jest bodaj trudno.

Gdy ocenimy możliwości zakładu, wartość jego produkcji (normalnej) i zestawimy to z konkretnymi wynikami, uzyskanymi w okresie wykonywania zobowiązań, to pierwszeństwo przynajmniej załódze PMT. Wartość jej zobowiązania wynosi 127.200.000 zł. plus 12 milionów zł., które otrzymano z nadwyżki w Dniu Pracy Stalinowskiej.

Na jednego robotnika wypada prawie 44 tysięcy zł. wartości ponadplanowej produkcji.

W Radomskich Zakładach Obuwia, aczkolwiek wartość wykonanych zobowiązań jest większa — wynosi bowiem 171.878.306 zł. — niższy jest jednak procent przypadający na jednego robotnika. Ocena ta oczywiście nie jest całkiem miarodajna, gdyż trudno porównywać wartość poszczególnych rodzajów produkcji — może być jednak pewnym miernikiem, zwłaszcza gdy ocenimy całość akcji w danym zakładzie.

Decydowała tu samorzutność i masowość; — właśnie te dwie cechy wyróżniają PMT spośród innych zakładów radomskich.

Ogólna wartość wszystkich zobowiązań, wykonanych przez radomskie fabryki, wyraża się cyfrą 312.471.267 zł., wliczając w to i wartość wykonanych zobowiązań w Dniu Pracy Stalinowskiej. Cyfry te nie są dokładne, gdyż w wielu zakładach pracy (np. garbarnie, odlewnie) nie przeliczono jeszcze na pieniądź obiegowy sukcesów produkcyjnych Dnia Pracy Stalinowskiej. Należy przypuszczać, że cyfra ta wzrośnie na pewno o kilka milionów złotych. Również niektóre zakłady pracy podały wartość w cenach sztynnych, niewiele wyższych od cen przedwojennych. Uwzględniwszy te korekty, możemy sobie zdać sprawę z kolosalnego znaczenia gospodarczego Czynu Stalinowskiego.

A ZNACZENIE POLITYCZNE?

W pierwszym rzędzie uderza nas masowość tego ruchu. W Radomiu aż 38 zakładów pracy podjęło zobowiązania stalinowskie (nie we wszystkich zakładach był to jednak czyn produkcyjny), przy czym zobowiązania te objęły prawie całe załogi. Masowość ta jest oznaką rosnącej świadomości klasowej i miłości, jaką masy polskie otaczają tow. Stalina.

Drugą cechą jest forma przyjęcia zobowiązań. Coraz więcej tworzy się (często żywiołowo) zespołów współzawodnictwa. Współzawodnictwo grupowe, zespołowe, jest nową, wydajniejszą metodą pracy. Stąd zwiększenie wydajności pracy, które było podstawą wykonania zobowiązań, musiało nastąpić tylko poprzez zespołową realizację — wysiłek i harmonijną współpracę grupy.

Trzecim momentem charakterystycznym jest stosowanie na szeroką skalę pomysłów nowatorskich i racjonalizatorskich, — wyraźny pęd do ulepszenia metod pracy, który w realizacji przynosi uwiolokrotnienie wyników w procesie produkcyjnym.

Akcja zobowiązań stalinowskich jest dla nas nie tylko chlubną kartą sukcesów — jest także wielką lekcją polityczno - produkcyjną, której doświadczenia powinny zostać trwałe owoce.

ZDZISŁAW DUDZIK

28 milionów zł dał Ostrowiec na cześć tow. Stalina

Żałoga huty „Ostrowiec” w myśli swego zobowiązania, uczciła 70-tą rocznicę urodzin towarzysza Stalina wyprodukowaniem ponad plan 230 ton surowców, 300 t. stali, 335 t. wyrobów walcowanych, 81 t. odlewów, 10 t. resorów i sprężyn, 6 t. konstrukcji stalowych oraz 6 wagonów węglarek. Ponadto wydział mechaniczny dał ponad plan 4.200 maszyno-godzin, modelarnia przerobiła stary samochód ciężarowy na autobus do przewożenia pracowników huty, wydział remontowy wyremontował jeden z pieców martenowskich.

Wartość tej dodatkowej produkcji wynosi 28 milionów złotych.

Wykonanie zobowiązania zbiorowe „Ostrowiec” zawdzięcza wykonaniu zobowiązań grupowych i indywidualnych, których ogłoszono i wykonano ogółem 42.

Wartość wykonanego zobowiązania załogi „Ostrowiec” to nie tylko te 28 milionów złotych. W wykonanym zobowiązaniu zawarte są nowe towary produkcji i nowe miliony złotych, które załoga dała dodatkowo w najbliższej przyszłości.

W myśli zobowiązania bowiem współzawodnictwo pracy rozszerzyło się i objęło całą żałogę huty. I to jest właśnie ta rezerwa dalszych zwycięstw i nowych milionów.

Nasi korespondenci piszą:

Trzeba zająć się grobami partyzantów radzieckich w Rzębcu

Zamieszczony w „Słowie Ludu” Nr 33, str. 7 artykuł p.t. „Opieka nad grobami i mogiłami poległych bohaterów Armii Radzieckiej” bardzo mnie zaciekawił, bo dowiedziałem się z niego że organizację, jak: Towarzystwo Przyjaźni Poljo - Radzieckiej, czy Powiatowy Związek byłych Partyzantów, opiekując się grobami poległych żołnierzy i partyzantów radzieckich. U nas we wsi Rzębiec, powiat Włoszczowski są dwa masowe groby, w których złożone zostały zwłoki 64-eh partyzantów sowieckich z grupy „Białego”. Zamordowani zostali przez zbrodniarzy faszystowskich spod znaku NSZ w dniu 8 września 1944 r. O groby to nikt nie dba i nikt się nimi nie interesuje.

Możeby tak Zarząd Województwa albo TPPR albo Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wpłynął na tutejsze władze powiatowe, by się zainteresowały tymi grobami. Nie wystarczy składać wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności w wojewódzkim mieście, trzeba też zaopiekować się grobami poległych partyzantów radzieckich, zamordowanych przez rodzinnych faszystów.

ANDRZEJ TATAR

Członek Związku Partyzantów z grupy „Białego” Rzębiec, pow. Włoszczowski

Kłopoty i sukcesy gminy Wojcza

Gminna Rada Narodowa, gm. Wojcza pracuje opieszale. Najgorzej jest pod względem budowy dróg bitych, które są rozpoczęte, nieskończone i materiał włożony się marnuje. Gminna Spółdzielnia Związku Samopomocy Chłopskiej gm. Wojcza, również nie pracuje aktywnie pod względem dostarczania towarów dla wsi. Za mało dostarcza węgla, drzewa opałowego, cementu. Odczuwa się też brak materiałów włókienniczych, obuwia i często towarów drobiazgowych. Muszę też powiedzieć, że nasi urzędnicy Spółdzielni są za hardzi i przy pytaniu ich o jakie informacje, nawet odpowiedzi nie

chęć udzielić. Dobrze u nas idzie akcja kontraktacji trzody chlewnej. W naszej gromadzie Obłokoń już na pierwszy i drugi kwartał 1950 roku plan kontraktacji wykonany jest w 100 proc. Osrodek maszynowy u nas działa sprawnie. Bardzo odczuwamy brak młocarni motorowych. A na naszym terenie są one bardzo potrzebne, nie mamy bowiem stodoł, gdyż są zniszczone przez działania wojenne. Dlatego zboże po zbiorach trzeba zaraz młócić.

Wójt w naszej gminie Wójcza nie jest dosyć energiczny, szczególnie jeżeli idzie o budowę dróg gminnych. A brak dróg jest wielką naszą bolączką. Żeby choć jedna droga bita łączyła naszą wieś z miastem. Trudności te powiększa mała ilość samochodów kursujących z Pacanowa do Buska. Często zdarza się, że nie można się zabrać nawet na delegację, bo autobusy są przepełnione.

SOSIN IGNACY

W Spółdzielni Gminnej w Lipsku jest b. źle

Spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej w Lipsku nie tak pracuje jak potrzeba, pracuje źle. Na 42 osoby personelu — większość to bogacze. A jak wyglądają filie spółdzielni?

Znajdują się w opłakanym stanie. Brak jest nafty, cukru i innych artykułów pierwszej potrzeby. Warunki higieniczne podstępem. Żelastwo, perfumeria, artykuły spożywcze — wszystko pomieszczone razem na półce. Beczki po nafcie i próżne puszki poniewierają się po sklepie. Mówię to o filii w Długowoli. A co się dzieje pod okiem samej centrali w Lipsku, w masarni? Mieści się ona w drewnianym budynku, ok. 15 m kwadratowych, bielona jest wapnem. Jest tu warsztat, wędzarnia, magazyn skór i magazyn mięsa, które rozwieszają się na ścianach, nie podkładając nawet kawałka papieru. Większa część mięsa złożona jest w brudnej kuchni. Pytam masarza — czy prowadził pan prywatny warsztat? — Tak. Zna pan przepisy sanitarno - higieniczne? — Znam. A kiedy był ubój tego mięsa? — 3 dni temu. Ile sztuk? — 10 świń i 3 krowy. A dlaczego jeszcze dziś leżą tu skóry, ogony i krew do dziś nie jest zmyta...?

Tego p. masarza nie umiał mi wytłumaczyć.

A kierownik Rostkowski — mówi, że wie o tym, że to nie jest dopuszczalne — ale co ma zrobić, jak nie ma innego pomieszczenia.

To nie jest tłumaczenie. W Lipsku czy gdziekolwiek przepisy sanitarne muszą obowiązywać. Spółdzielni nie wolno o tym zapominać!

PRZYGODA

Dlaczego tak cicho w „Jadwigowie” o ukończeniu Planu Trzyletniego

Dnia 22 grudnia o godz. 14-ej został wykonany roczny plan Cegieli „Jadwigów”. Niestety w tym dniu nikt o niczym nie wiedział, dopiero w dniu 23 dowiedziałem się o tym przypadkiem od kierownika technicznego. Zdziwiło mnie to, dlaczego zakończenie planu u nas tak nie uroczyście się odbyło, tak skrycie. Warto się nad tym zastanowić.

Przecież zakończenie planu jest dla całej załogi bardzo ważnym wydarzeniem i trzeba, żeby robotnicy byli w odpowiednim sposobie i w porę o tym powiadomieni, bo to ich rzecz, bo oni plan wykonali, a nie kto inny.

Chcę jeszcze napisać o kolportażu prasy partyjnej w naszym zakładzie pracy. W Cegieli „Jadwigów” mamy dużo czytelników prasy partyjnej, ale nie ma kolportera, aby prasę doręczał na czas. Tak na przykład „Trybuna Wolności” wydaje się z trzech tygodni na raz, a „Słowo Ludu” leży w portierni. Kto chce, to bierze, choć że nieraz ten, który prenumeruje gazetę, często jej nie otrzymuje. Taki stan rzeczy musi się skończyć, musimy mieć kolportera, który by na czas doręczał prasę partyjną. Nie można trzymać pism partyjnych po różnych zakamarkach.

H. LACHOWICZ

Towarzyszu Lachowicz! Konieczne trzeba, żebyście na zebraniu waszej podstawowej organizacji partyjnej postawili sprawę kolportażu prasy, omówili jego braki dotychczasowe i urządzili co zrobić, żeby usprawnić kolportaż w swoim zakładzie, bo to ważne zagadnienie partyjne. Wybierzcie spośród towarzyszy odpowiedzialnego za rozdanie prasy.



W auli Politechniki Warszawskiej odbyła się zorganizowana staraniem Komitetu Warszawskiego PZPR wielka zabawa sylwestrowa. W zabawie wzięło udział około czterech tysięcy osób.

Z obrad plenarnego posiedzenia WRN

Komisja Kontroli Społecznej przy WRN
krytykuje działalność Wydziału Opieki Społecznej
Urzędu Wojewódzkiego

Jednym z zagadnień poddanych ostatnio kontroli na szerszej płaszczyźnie wojewódzkiej było zagadnienie opieki społecznej. Kontrolą tą objęto szerszą ilość referatów, punktów i zakładów opieki w terenie.

Z nadesłanych przez rady terenowe sprawozdań wynika, że przebieg przez samorząd akcji opieki społecznej w terenie i zespole referatów opieki na szerszym powiatowym, wpłynęło na usprawnienie pracy.

Otrzymywane na szczeblu powiatów subwencje rozprawiano w terenie bez opóźnienia i na ogół rozliczało je terminowo. Spotykanego często w 1948 r. zużycia przez zarządy gminne subwencji tych na własne cele, obecnie nie ujawniono, za wyjątkiem Zarządu Gminy Górno, powiat Kielce. Poza tym w powiecie tym Zarząd Gminy Bliżyn z nieustalonych bliżej przyczyn, nieterminowo dokonywał zakupów i nieterminowo rozprawiał artykuły żywnościowe w terenie. W związku z tym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach zarządziło zbadanie tej sprawy w Bliżynie i przeprowadzenie dodatkowych dochodów w Górnie, celem wyoczenia postępowania dyscyplinarnego przeciwko wójtom.

Drogą kontroli stwierdzono, że w dziale opieki otwartej jak i zamkniętej w zasadzie przestrzegano polityki klasowej; z pomocy i opieki tej korzystają zasadniczo najbardziej. Kwalifikowania osób do otrzymania tej pomocy dokonywano przeważnie komisyjnie z udziałem gminnych rad narodowych, Komisji Opieki Społecznej i czynników politycznych. Jednakże na terenie kilku powiatów t. j. Jędrzejowa, Opatów i częściowo Łiży i Sandomierza stwierdzono brak współpracy i porozumienia w tej dziedzinie między organem wykonawczym, politycznym i społecznym. W powiecie jędrzejowskim gminne komisje opieki społecznej nie przejawiały prawie żadnej aktywności a opiekunowie społeczni nie zostali nawet w ogóle powołani. W tym stanie rzeczy kwalifikowanie do opieki i jej udzielenie zdane było właściwie czynnikowi uzdźwicznemu, co w rezultacie doprowadziło do udzielania częstokroć pomocy i opieki bez należytego podejrzenia klasowego osobom niejednokrotnie zamożniejszym, posiadającym własne środki utrzymania i nie zasługującym na taką pomoc.

W toku kontroli stwierdzono udzielenie takiej pomocy przez Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem w Łagowie, pow. Opatów 32 osobom, w Małkowicach, powiat Opatów — 7

osobom, w Solcu, powiat Łiża — 20 osobom, w Sandomierzu ilości osób nie podano.

Zachodzili również wypadki „kumoterswa” w Punkcie Opieki nad Matką i Dzieckiem w Stopnicy, powiat Busko.

W wyniku kontroli, osoby te skreślono z list, a poza tym w liży spowodowano wydanie zarządzenia zwrotu niesłusznie pobranych zapomóg.

Tak w dziale opieki otwartej jak i zamkniętej stwierdzono brak w terenie dostatecznego nadzoru nad tą opieką ze strony władz nadzorczych. Dotyczy to szczególnie powiatów Busko oraz Jędrzejów.

Na terenie powiatu Częstochowa stwierdzono słabą współpracę zarządów gminnych z Punktami Opieki nad Matką i Dzieckiem, jak również brak nadzoru ze strony zarządów gminnych nad działalnością tychże, mimo subwencjonowania tych placówek. W Sandomierzu stwierdzono, że personel Punktu Opieki nad Matką i Dzieckiem, nie przeprowadza wizytacji w terenie, a rola kierownictwa Punktu ogranicza się właściwie do kwalifikacji osób mających korzystać z pomocy i ewentualnego rozdania produktów.

Również słabą współpracę z organami opieki społecznej stwierdzono ze strony Towarzystwa Przyjaciół

Dzieci na terenie powiatu buskiego. Wojewódzki Zarząd TPD, mimo stwierdzenia przy kontroli szeregu poważnych niedokładności w działalności powiatowego Zarządu TPD w Busku, dotychczas nie wydał jeszcze, mimo interwencji, żadnych zarządzeń zapobiegawczych i normujących tę gospodarkę na przyszłość.

W terenie odczuwa się ogólnie brak należytej opieki lekarskiej np.: Dom Opieki dla Dorosłych w Kiszowie, powiat Pińczów, w ciągu 7 miesięcy był odwiedzany przez lekarza powiatowego zaledwie 2 razy. Na brak tej opieki uskarżali się również podopieczni w Mnichowie, powiat Jędrzejów.

Poza tym w szeregu zakładów pomieszczenia są za szczupłe, co nie pozwala na odpowiednie rozmieszczenie podopiecznych i ewentualne uruchomienie warsztatów rękodzielniczych, w których znalazłby zatrudnienie dorosli podopieczni (Dom Opieki dla Dorosłych w Częstochowie i Ostrowcu).

Ze sprawozdań rad terenowych wynika jednak, że stwierdzone przez Komisję Kontroli Społecznej niedokładności i uchybienia zostały w kilku powiatach całkowicie usunięte a gospodarka w niektórych zakładach usprawniona.

Jan Frandorf

Czytelnicy piszą do nas

Na stacji w Suchedniowie
nie dbają
o bezpieczeństwo
podróżnych

Było to dnia 29 grudnia, rankiem około godz. 6-ej, na stacji w Suchedniowie Pociąg idący z Kielc do Skarżyska, który normalnie powinien stać w Suchedniowie półtorej minuty, został wypuszczony przez dyżurnego ruchu po półminutowym postoju, skutkiem czego połowa wsiadających na tej stacji podróżnych, w tym większość ludzi pracy i młodzieży szkolnej, pozostała na peronie.

Pociąg, wjeżdżając do Suchedniowa, miał 7 minut opóźnienia i to prawdopodobnie skłoniło dyżurnego ruchu do wcześniejszego odprawienia go.

Czy to jest w porządku? Czy wolno nadrobić spóźnienie kosztem czasu, zdrowia a może i życia podróżnych — wielu z nich bowiem próbowało jednak dostać się do pociągu czepiając się go w biegu z narażeniem na kalectwo i utratę życia.

Wypadek taki zdarza się w Suchedniowie nie po raz pierwszy. Czas aby suchedniowski dyżurni ruchu nauczyli się właściwie roz-

mieć i spełniać swoje obowiązki. A jednym z głównych ich obowiązków jest właśnie czuwanie nad bezpieczeństwem podróżnych.

Z.S.

(nazwisko i imię znane redakcji)

W Busku potrzebna jest
stacja PKS

Jak długo jeszcze Busko będzie musiało czekać na budowanie jakiegokolwiek schroniska dla pasażerów PKS-u.

Dotychczas w oczekiwaniu na auto bus PKS trzeba marznąć i moknąć pod „gołym niebem”. „Szczęśliwcom” w najlepszym razie gdzieś się udaje przycupnąć przy murze pod wąskim okapem dachu.

Spotykamy się z tym lekceważeniem pasażerów nie tylko w Busku. Na całej trasie Busko — Kielce ani jeden przystanek nie ma jakiegokolwiek schronienia dla oczekujących na samochod.

Nie mają go i same Kielce. W Kielcach wprawdzie kasa autobusowa znajduje się tuż przy stacji PKP, gdzie ewentualnie możnaby przysiąść na samochod. Idzie jednak o to, że każdy, pragnący pojechać PKS-em musi czekać w ogonku nieraz parę kwadransów i nie może iść do poczekalni dworca. Dlatego konieczna jest też poczekalnia PKS w Kielcach, by oczekujący nie musieli marznąć i moknąć.

Myszka Władysław

Niewątpliwie PKS powinna zadbać wreszcie trochę o wygodę swoich pasażerów i pomyśleć o wybudowaniu krytych przystanków, zarówno w samych Kielcach — jak i na trasie Kielce — Busko.

Red.

Przedsiębiorstwo
budowlane bez apteczki

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Radomiu Nr 12, prowadzące roboty w Ostrowcu, przy budowie domu robotniczego — zatrudnia 30-tu ludzi.

Dnia 17 grudnia 1949 r. podczas pracy ob. Wincenty Lachowicz uległ wypadkowi. Trzeba było uderzyć mu pierwszą pomocą i zrobić prowizoryczny opatrunek. Tymczasem okazało się, że nie ma apteczki. Ob. Lachowicz skrwawiony nucił iśd do Ubezpieczalni, bo przedsiębiorstwo nie posiada ani waty, ani bandaży, ani żadnego środka do zatanowania krwi.

Przydało by się, by przedsiębiorstwo pomyślało nad tym i zaopatrzyło się w apteczkę, by można było w nagłych wypadkach udzielić pracownikowi pierwszej pomocy.

H.L.

(Nazwisko i adres znane redakcji).

Wydała nam się, że nie tylko „przydalo by się”, ale musi.

Istnieją u nas przepisy o bezpieczeństwie i higienie pracy. Apteczka zaopatrzona we wszystkie niezbędne dla pierwszej pomocy środki musi być w każdym zakładzie pracy.

Red.

Kurs dla kierowników
zespołów czytelnich
w Sandomierzu

Staraniem Inspektora Szkolnego w Sandomierzu odbył się zorganizowany w porozumieniu z kielecką ORZZ 7-dniowy kurs dla kierowników zespołów czytelnich i samokształceniowych, w którym wzięło udział 35 osób, przeważnie młodzież wiejska, w tym 19 zetempowców. Słuchaczom zapewniono całkowicie bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie, a zamiejscowym zwrócono koszty podróży.

Na program kursu złożył się szereg starannie opracowanych prelekcji. Podinspektor oświaty i kultury dorosłych, Władysław Lebek omówił m.in. sprawy oświatowe w Polsce Ludowej i zagadnienie walki z analfabetyzmem oraz osiągnięcia ZSRR w polityce międzynarodowej. Rolę czytelnictwa w upowszechnieniu oświaty i kultury omówiła instruktorka „Czytelnika”, Barbara Radziwiłłowa z Krakowa. Wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego, Jan Zieliński, zreferował zagadnienie przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w świetle osiągnięć Planu 3-letniego, a referent propagandy i oświaty KP PZPR, Michał Podsiadło, scharakteryzował znaczenie sztuki robotniczo-chłopskiej.

Kursiści wysłali do Generalissimusa Stalina list gratulacyjny z życzeniami, zobowiązali się zorganizować 30 zespołów dobrego czytelnictwa i uruchomić 5 nowych kursów dla analfabetów, jak również współpracować z czynnikami oświatowymi Zw. Zaw., ZMP, ZSCh i ZSL — celem zerpolenia wysiłków nad podniesieniem poziomu kultury i oświaty wśród mas pracujących a szczególnie w wsi.

MICHAŁ PRZYBYŚZ

Sztuka dociera do zapadłych wsi
O ekipach ARTOS-u i o pomocy jakiej należy im udzielać

Wielki symbol: młot i sierp w remizie u Piotrkowiczów jest pracownice wymalowane zwykłą kredką, taką, jaką uczniowie niższych klas malują na lekcjach rysunku domki, ludzi i zwierzęta...

Remizę (świetlicę) przygotowały na przyjęcie grupy ARTOS-u dzieci i młodzież ZMP. Artysty spóźnili się przeszło o godzinę: w żadnej z kieleckich instytucji nie udało się na czas dostać samochodu. Ale dzieci, mimo zimna czekały gromadą przed świetlicą, coraz to wyglądając z niepokojem na drogę: czy aby na pewno przyjadą?

Przyjechali. Dzieciarnia z piśmiem radości obsiadła ciężarówkę. W remizie, w której nie pali się nigdy — raptem zrobiło się ciepło. Przy świetle naftowych lamp nieduży portret Stalina, górujący nad prymitywną sceną, nabrał specjalnego wyrazu.

Powoli zapelnili się tylne ławy starszymi. I kiedy harmonia zagrala rzewne rosyjskie melodie i polskie — partyzanckie — nie tylko dzieciom stawały w oczach łzy. A słowa o Stalinie z równym napięciem słuchały córki i matki. Kiedy zaś skończyły się występy — już cała sala, zgodnie i bardzo głośno domagała się bisów.

Bloto z piotrkowickiej drogi przy skalo aż w głąb ciężarówkę, którą na wyjeździe załadowano dzieciarnią z dalszych stron, aby ją popodwozić do domów. Dzieci, z rozpaczliwymi policzkami komentowały wszystkie równocześnie niedawny „koncert” (najbardziej — rosyjskie pieśni i tańce ludowe w wykonaniu ob. Salomonowiczowej) — i chyba nie było im zimno.

Bloto leży na wszystkich drogach, którymi jeżdżą ekipy ARTOS-u. Jeżdżą bowiem najbardziej odległymi i zaniedbanymi wiejskimi drogami. Nie jest to łatwe: pod Suchedniowem ugrzęzły tylne koła, gdzieś tam znów coś nawalało i cała piątka artystów musiała pójść kilometrów wdrzewać po śniegu, popychając „samochód”. A przecież czekała już na nich wypełniona sala, więc bez odpoczynku, natychmiast, trzeba było iść na scenę.

Ekipy ARTOS-u mają za cel dotrzeć ze sztuką wszędzie tam, gdzie dotrzeć najtrudniej: do gmin, które leżą najdalej od uczęszczanych tras, i do ludzi, którzy dotąd jeszcze pozostają na uboczu życia kulturalnego. Drogi, które tam wiedą, są rozmaite: słońce, taniec, muzyka, pieśń... Więc ekipa ARTOS-u, zorganizowana na terenie województwa kieleckiego przez ob. Gannow, składa się z kilku ludzi — artystów teatru Żeromskiego. Ob. Orłowski daje słowo wstępne i prowadzi konferencję, ob. Gannow

wa, ob. Rosiński — pianista — gra, (w razie potrzeby, również na akordeonie), ob. Salomonowiczowa śpiewa i tańczy.

Akcja ARTOS-u, którą poznaliśmy już w Mieście Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ostatnio przejawiała się bardzo żywo w związku z 70-tą rocznicą urodzin Józefa Stalina. Codziennie odbywały się w terenie dwie akademie. Niestety, jak informuje nas ob. Gannow — zdarzały się wypadki, że akademie musiano w ostatniej chwili odwołać. Dzieło się tak, ponieważ... zdarzało się że w żadnej z instytucji miejskich lub samorządowych nie udało się wypożyczyć dla ekipy artystycznej samochodu.

Czyżby instytucje te mniej rozumiały znaczenie szerokiej akcji kulturalno-oświatowej dla wsi, niż... piotrkowickie dzieci, które na przyjęcie artystów własnymi siłami udekorowały świetlicę i zwykłą kredką wymalowały wielki młot i sierp? Tymi, którym na pewno nie można zarzucić ani braku zrozumienia dla wysiłku artystów, ani braku zainteresowania całą akcją — są mieszkańcy miasteczek i wsi. Niech świadczą o tym fakt następujący:

Kiedy po wizycie u Piotrkowiczów zjechała ciężarówka z ekipą ARTOS-u przed szkołą w Chelmku, gdzie miała odbyć się akademie... było ciemno, pusto i głucho. Okazało się, że nikt tu o niczym nie wie, jakkolwiek Samopomoc Chłopska w Busku została dawno o im-

prezie uprzedzona. Na wszystkich rogach miasteczka porożlepiano na tomiast donoszące afisze o — zabawie w remizie.

Dwaj mieszkańcy osady zgłosili się do pomocy w zorganizowaniu planowanej imprezy artystycznej. Odszukali oni kogoś, kto zgodnie z tradycją miejscową stanął pośrednikiem rynku i uderzając w stary, wysłużony bębenek — obwieścił przybycie artystów z Kielc.

W ciągu 15-tu minut bary dookoła rynku opustoszały. A zanim wróciliśmy do szkoły — sala była wypełniona po brzegi. Nikogo nie trzeba było prosić: wystarczyło za wiadomością. Wystarczyłoby parę afiszy, uczas rozlepionych.

Co z tego za wniosek? Chyba tyle, że akcja kulturalno-oświatowa ARTOS-u jest skuteczna, jest przez wieś pożądana. I, jeżeli ciutawo zawodzi — dzieje się to nie z winy lecz z DUŻĄ KRZYWDĄ tych, dla których ta akcja jest przeznaczona: z krzywdą społeczeństwa miasteczek i wsi. Pamiętajmy, że niejedna z tych wsi nigdy jeszcze nie gościła u siebie ani pieśni, ani tańca ani nawet — dobrej prawdziwej recytacji.

W Polsce Ludowej artyści zesłali wreszcie z „koturnów” zamkniętego elitarnego Teatru. Ale trzeba im pomóc. Przynajmniej — dostarczać im środków lokomocji: samochodów...

E. D.

List z Moskwy

Święto dzieci radzieckich

W dniu Nowego Roku w całym kraju radzieckim rozjarzyły się ognie choinek noworocznych. W klubach szkolach, w każdym domu ustawiono zielone drzewka.

Dwa pierwsze tygodnie nowego roku zbiegają się z okresem ferii szkolnych. W okresie tym wszystkie teatry radzieckie urządzały specjalne przedstawienia dla dzieci, w kinach odbywały się festiwale filmowe. Do Domów Dziecka przybywały uczeni, pisarze, wybitni robotnicy, artyści i sportowcy.

Radzieckie związki zawodowe wyasygnowały w tym roku na urządzenie choinek świątecznych 6.320 tys. rubli. W Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozbiły się tysiącem różnokolorowych świateł elektrycznych najwspanialsza w całym Związku Radzieckim choinka.

Ponad 1.300 dzieci odwiedziło Salę Kolumnową już w ciągu pierwszego wieczoru. 29 grudnia, gdy na 17-metrowej przepięknej choince, ozdobionej srebrnymi i złotymi świecidełkami, różnokolorowymi kulami szklanymi, poszytymi girlandami, rozbiły się kolorowe światła, zaskrzykiwały radością oczy dziecięce, rozległ się wesoły

śmiech i my sami cieszyliśmy się z dziećmi, patrząc na pomysłowe dekoracje Domu Związkowego.

Malownicza panorama, wyobrażająca kraj radziecki: zielone rejony podzwrotnikowe, srebrzyste pola lodowe okolic podbiegunowych, pustynie przeistoczone przez człowieka radzieckiego w kwitnące ogrody pola pokryte złotą pszenicą, pasy leśne — oto plastyczny obraz ojczyzny, obraz jej bogactw naturalnych — ukazany oczom dzieci.

Marmurowe schody Sali Kolumnowej lśniły w świetle różnokolorowych lamp. Klejki schodową zdobił obraz przedstawiający wielkiego wodza „młotów”, Józefa Stalina w gronie dzieci, obraz, symbolizujący miłość kraju radzieckiego do najmłodszych obywateli.

Rozległy się dźwięki muzyki. Trzy orkiestry grały wesołe marsze i melodie ulubionych, popularnych piosenek.

Rozsuwa się zielona, jedwabna kurtyna: widzimy chęć na kurzych łapkach. Dzieci słuchają z zachwytem bajek, których fantastyczni bohaterowie żyją nie tylko w wyobraźni dziecięcej, lecz przybyli w komplecie na

uroczystość świąteczną, by wesołymi żartami rozjaśnić twarze młodych widzów.

W szerokich korytarzach organizuje się przeróżne zabawy. Widzimy tu karuzele, huśtawki i drewniane rumaki. W sali, ozdobionej portretami popularnych bohaterów filmowych, wyświetlany jest film z życia szkoły radzieckiej.

Na białych marmurowych kolumnach sali widnieją słowa: „Dziękujemy wielkiemu Stalinowi za szczęśliwe dzieciństwo”. Słowa te wyrażają myśl i uczucia dzieci, które wielkim kołem otoczyły choinkę i oto zielone gałązki roziskrzyły się światłem tysiącznych lampek. Na estradzie zjawia się Dzidek Mróz wraz z dziewczynką — Sależką. Składa on młodocianej publiczności życzenia noworoczne, życzy, aby w Nowym Roku dzieci uczyły się jeszcze lepiej niż w starym.

Przez okres ferii zimowych podwoje Sali Kolumnowej otwarte będą dla uczniów szkół moskiewskich. Ogółem zwiędzi ją około 90 tysięcy dzieci.

Na całym terytorium ZSRR — we wszystkich miastach i wsiach — urządza się noworoczne zabawy dla dzieci. I wszędzie na twarzach dziecięcych rozkwita uśmiech, wszędzie rozlega się szorstki, radosny śmiech — szczęśliwego dzieciństwa, które zapewniła pod rosnącym pokoleniu kraj radziecki — potężne mocarstwo i miłość pracy.

W. Tragubow.

Styczeń

4

Środa

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie duże z opadami śniegu. Temperatura dniem około 0 st. C. nocą -4 st. C. Wiatr umiarkowany, chwilami pożywie zachodni i północno zachodni.

TEATR

PANSTWOWY TEATR IM. ST. ŻE-
ROMSKIEGO.

Dramat Ostrowskiego „Burza” — po-
czątek godz. 49.00. 3, 4 i 5 stycznia
przedstawienia dla ORZZ.

KINO

Warszawa — ul. Sienkiewicza 33
„Spotkanie nad Łabą” — Początek seans-
ów: godz. 13.30 15.30 17.30 19.30

„Bałtyk” — ul. Głaziecka 5. — kome-
dia produkcji radzieckiej „Boga-
ta narzeczoną”. Początek seansów w
dni powszednie od godziny 15.15, 18.20.
W niedziele i święta — poranki o go-
dzinie 10-tej i 12-tej. Seansy od go-
diny 14.15, 16.15 i 20-tej

APTEKA

Apteka mgr. Sikorskiego, ul. Pół-
kowska 36.

Ku uwadze PSS

Sklep z półfabrykatami spożywczymi
przydałby się bardzo

Który ze sklepów PSS podejmie apel tworzenia wzorowych brygad pracy?

PSS w Kielcach wykazuje stały
temperament — pochwalnie się może coraz
więcej oszczędzaniem. W Kiel-
cach czynnych już jest 40 sklepów
spożywczych, 7 nabiałowych, 14 mie-
snych, 10 konfekcyjnych — wókiennic-
zych i 10 różnorodnych, jak chemiczne,
skorzone itp. W pierwszych miesią-
cach bieżącego roku otwarte zostaną
2 sklepy drogerijne, 2 obuwnicze i
kilka konfekcyjnych. Oczywiście
trzeba dbać nie tylko o to, aby ilość
sklepów stale się zwiększała — trzeba
stać się myśleć o tym, aby poszczególne
sklepy pracowały coraz lepiej,
aby PSS służyła masom pracują-
cym w Kielcach coraz większą udogodnień
w zakresie zaopatrzenia.

Kilkukrotnie zabieraliśmy już głos
w tych sprawach, i nasze artykuły
nie pozostały bez echa — PSS uru-
chomiła w okresie świątecznym sku-
pisko z mydłem na Bazarach, nie ma
już nieogrzewanych sklepów PSS.

Dzisiaj chcielibyśmy znowu podsunąć
naszej PSS kilka projektów, które
dobrze by było zrealizować, w ra-
mach inwestycji na rok bieżący.

Sprawa pierwsza — wiele kobiet
pracujących zawodowo skarży się
na to, że czynności gospodarskie zaj-
mują im w domu zbyt wiele czasu.
Jest jeszcze masowego żywienia nie
zaś jeszcze całkowicie rozwiązane —
na pierwszy rzutek odczuwa się całkowi-
ty brak gospod.

Istnieje więc potrzeba dostarczenia
gospodarstwu domowemu częściowo
już przygotowanych półfabrykatów
spożywczych. Powinno się więc uru-
chomić w Kielcach przynajmniej je-
den sklep, w którym można by zaku-
pić kotlety gotowe do rzużenia na
patelnię, oczyszczone ryby, obrane i
przyrządzone do gotowania jarzyny
itp. itp.

Spodziewamy się, że PSS zajmie
stanowisko w sprawie tego projektu.
Druga sprawa, którą pragniemy dziś
poruszyć dotyczy organizacji pracy
w sklepach PSS. Najpierw mała dy-
gresja:

Od czasu, gdy Iwan Korowkin,
sprzedawca w wielkim moskiew-
skim sklepie spożywczym „Gasz-
nom 31” zorganizował swą wzoro-
wą brygadę, w sklepie zaczęły zmia-
nia na lepsze. Iwan Korowkin po-
szedł śladami przedników pracy
przemysłu radzieckiego, dążąc do
zastosowania również i w handlu
nierzeczywiście najlepszych metod pracy.
On to rzucił myśl zorganizowania
wzorowej brygady sprzedawców,
szybko, sumiennie i uprzejmie obs-
ługującej klientów. Dzięki popar-
ciu projektu Korowkina przez
wszystkich pracowników sklepu,
powstała pierwsza w sklepach mos-
kiewskich wzorowa brygada sprze-
dawców. Obecnie brygady takie
istnieją w wielu sklepach mie-
jskich i wiejskich Związku Radziec-
kiego.

Brygady takie powstały ostatnio w
sklepach handlu uspołecznionego w
Łodzi. Należałoby się zastanowić,
czy nie dałoby się takich brygad u-
tworzyć w Kielcach i w innych mie-
stach naszego województwa.

Wiele słyszeliśmy skarg na takie czy
inne ustęki pracy sklepów PSS,
PCH, czy PDT. Ale jednak wżmoż-
na praca w okresie Dni Stalino-
skich, zrealizowane zobowiązania
sprzedawców w zakresie sprawnej i
uprzejmej obsługi, wykazały, że nasz
personel handlu uspołecznionego po-
trafił obsługiwać klientów na ogólnie
zadowoleniu — szybko, sumiennie
i sprawnie. Stale rozwijający się
ruch współzawodnictwa pracy w tych

sklepach — świadczył już swoje sukcesy.
Wielu pracowników PSS i PCH
nagrodzono, za zdobycie pierwszych
miejsc we współzawodnictwie.

A więc jest podstawa do stworze-
nia takich wzorowych brygad pracy
— są ludzie, którzy już udowodnili,
że potrafią wzorowo pracować.

A jakim wymogom powinna odpo-
wiedzieć taka brygada?

Przed wszystkim winna ona pa-
miętać o umiejętnym rozdawianiu
sprzedawców, zwłaszcza w godzinach
większego nasilenia ruchu, na ja-
kie popyt jest największy, trzeba do-
stosować asortyment do nadchodzą-
cego dnia targowego. Trzeba uwzględ-
niać życzenia i potrzeby klientów —
i cały szereg innych usprawnień, udo-
godnień, które przecież najlepiej są
znane sprzedawcom sklepów spo-
dzielczych, bo stykają się oni z nimi
w swej codziennej pracy.

A więc rzućmy apel:

Który kierownik sklepu PSS, PCH
lub może PDT — zgłosi pierwszy w
województwie kieleckim swój ze-
spół jako wzorową brygadę?
J.G.

Słowo Skarżyska

PSS «Oszczędność»
winna przestrzegać zasady higieny pracy

Handel spółdzielczy w Skarżysku
rozwinął się szybko. Czynnych już
jest 36 sklepów PSS „Oszczędność”,
w tym dwa mięsne. Obecnie w trak-
cie budowy znajduje się nowa rzeźnia,
która będzie wyposażona we wszyst-
kie wzorowe urządzenia. Ruch w skle-
pach spółdzielczych jest bardzo duży,
zwłaszcza w dni targowe. Jednak dzie-
ki szybkiej i sumiennej pracy perso-
nelu, obsługa odbywa się sprawnie.
Ekspedientki są czysto ubrane, choć
nie we wszystkich sklepach panuje na-
leży porządek. Ale na ogół jest ra-
czej dobrze.

Gorzej przedstawiają się warunki
pracy w transporcie i rzeźni. Rzeźnia
miejska oprócz warsztatu głównego
posiada dwa warsztaty przy ul. 1 Ma-
ja i przy ZZW nr. 2. Pracownicy
warsztatów nie są zaopatrzeni w nie-
zbędne ubrania ochronne. Pracownicy,
którzy trudnią się przewożeniem mię-
sa i wędlin, wykładają co najmniej
jak gisierzy z PKP, — ci od parowoz-
ów — tak podarte i brudne są ich
ubrania. Podobnie ma się sprawa z in-
nymi pracownikami zatrudnionymi
przy transporcie środków żywności-
wych. Nic w tym dziwnego, jeśli ko-
lejarz z parowozowni ma brudne ubra-
nie — taka jest jego praca, uniknąć
tego niepodobna. Ale pracownik han-
dlu spożywczego powinien wyglądać
trochę inaczej, musi być zawsze czysty,
ubrany w odpowiedni ochronny
kombi — tak jak w zakładach wyro-
bów przemysłowych, w przepisach sanitar-
nych w tej dziedzinie.

Poza tym samochody rozwożące
mięso i wędliny nie są obite blachą
aluminową. W tych samych samocho-
dach przewozi się i inne artykuły. To
jest również sprzeczne z zasadami hi-
gieny handlu spożywczego. Często się
działo, że mięso i wędliny rzuca się
na brudną podłogę paki samochodu.

Najwyższy czas, aby dyrekcja PSS
„Oszczędność” i o tym pomyślała.

Trzeba pracownikom transportu za-
opatrzyć w odpowiednie ochronne ubra-
nia, pilnować przestrzegania zasad hi-
gieny pracy i stosować się do zarząd-
zeń władz sanitarnych. Samochody
przewożące mięso i wędliny muszą
być utrzymywane w należytym czys-
tości. Wymaga tego interes ludzi pra-
cy Skarżyska.

JERZY GULA

Korespondent „Słowa Ludu”.

Z obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej

Plan na rok 1950 w zakresie oświaty i nauki
zatwierdzony przez WRN.

W toku obrad WRN w dniu 30
grudnia 1949 r. delegat Wojewódzkiej
Okręgowej Rady Narodowej z Kiel-
plan gospodarczy na rok 1950 w za-
kresie oświaty i nauki. Objętość na-
uczniów, zakłady i instytucje, podległe
Kuratorium.

W roku 1950 przewiduje się wzrost
liczby przedszkoli o 5%, liczba dzieci
korzystających z przedszkoli wzrośnie
o 2813.

Planem, opracowanym przez Kura-
torium, objęte są wszystkie stypen-
dia państwowe i samorządowe, bez
stypendiów Towarzystwa Burs i Sty-
pendiów. Suma wydelfowana na ten
cel w roku 1949 wynosiła 67.346.000
zł. W roku 1950 wzrośnie ona o bli-
sko 15 milionów zł. W roku 1950 przy-
będą województwu 3 nowe szkoły
powszechne dla dorosłych, 1 szkoła
średnia i 2 szkoły Pracy Społecznej.
Powstanie 5 uniwersytetów politech-
nicznych w największych ośrodkach na-
szego województwa. Zostaną urucho-
mione 2 nowe Domy Dziecka (dotnio-
je 36) i pierwsze schronisko dla nie-
letnich przestępców.

Wzrośnie też ilość punktów doty-
wiania dzieci i młodzieży o 191 punktów
(dotychczas 995 punktów).

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM zgubioną legity-
mację Zw. Zawod. Chemiczków nr.
43360, Brzozowski Stanisław, Kielce,
340 198

ZGUBIONO dowód osobisty, Zarząd
gm. Bodzentyn, kartę rejestr. RKK
Kielce, legitymację członkowską Sa-
mopomocy Chłopskiej, nazwisko To-
karczyk Zygmunt, zam. w Psary,
gm. Bodzentyn, pow. Kielce, 341/199

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę re-
jestracyjną, wydaną przez RKK, Kielce,
nazwisko Ogórek Władysław, Jezior-
ki pow. Jędrzejów, 342

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę re-
jestr., wydaną przez RKK, Kielce, naz-
wisko Jędrzejewski Czesław, Piotrków-
ice, pow. Jędrzejów, 343

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę re-
jestr., wydaną przez RKK, Kielce, naz-
wisko Golda Stefan, zam. Piotrków-
ice, pow. Jędrzejów, 344

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę re-
jestr., wydaną przez RKK, Kielce, naz-
wisko Szmer Józef, Wodzisław, 345

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód
osobisty nr. 210539, wydany DOKP,
Lublin, nazwisko Patrzalek Aleksan-
der, Jędrzejów, 346

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę re-
jestr., wydaną przez RKK, Kielce, naz-
wisko Judasz Józef, Kowalów Górny, pow.
Jędrzejów, 347

UNIEWAŻNIAM kartę rejestr., wy-
daną przez RKK, Kielce, na nazwisko
Szczypanik Józef, zam. Jędrzejów, 348

Przyjęte przez plenum WRN wnio-
ski, nacechowane są gęstą troską
o rozszerzenie opieki materialnej nad
dzieciom, zapewnienie im właściwego
wychowania w zakładach zamknię-
tych i w rodzinach zastępczych (stan-
cje itp.) oraz realizowane przez Ku-
ratorium klasowej polityki w dziedzi-
nie dożywiania dzieci i młodzieży.

Przyjęto również wniosek o zwięks-
szenie przeciętnej wysokości stypen-
dium z 3.000 zł do 5.300 zł na osobę.

Następnie został omówiony plan go-
spodarczy szkół zawodowych Okręgu
Szkolnego Kieleckiego na rok 1950.

W planie przewiduje się powstanie
3 nowych szkół przy-robieniczych za-
wodowych, liczba ich uczniów się-
gać będzie do 500. Będą to 1-roczone
szkoły z zakresu techniki budowlanej,
przygotowujące wykwalifikowa-
nych pracowników do budowlanego

Z kolei Wojewódzki Związek Samo-
rządowy przekazał Związkowi Woje-
wódzkiemu Teatr im. St. Żeromskiego w
Kielcach wraz z całkowitym inwen-
tarem Plenum WRN przyjęło wnio-
sek ten jednomyślnie.

W wolnych wnioskach Miejska Ra-
da Narodowa w Częstochowie wysta-
piła z projektem uruchomienia w
dziedzinie robotniczej „Ostatni Grosz”
i „Raków” apteki dla ubezpieczonych
i rozszerzenia liczby etatów lek-
arskich w Częstochowie.

Zatwierdzono również wniosek o
połączenie szpitala „Ubezpieczalni” Spo-
łecznej ze szpitalem Miejskim w Czę-
stochowie.

Poza tym MRN w Częstochowie
wystąpiła z wnioskiem o przyznanie
kredytów na 1950 r. na budowę cen-
tralnego szpitala, który w roku 1950
co najmniej ma być oddany do przy-
znania na ten cel odpowiednich kre-
dytów.

NOTATNIK REPORTERA

Liga Kobiet szkoli

Liga Kobiet nie ustaje w pracy
szkoleniowej. Obecnie zakończono
w Kielcach kurs maszynopisania, uru-
chomiony przez Woj. Zarz. Ligę Ko-
biet z funduszu Min. Pracy i Opieki
Społecznej.

Kurs ukończyły 44 kobiety pocho-
dzenia robotniczego — chłopskiego. Eg-
zamin końcowy odbył się w obecno-
ści przedstawicieli Urzędu Personal-
nych kilku zakładów pracy, którzy
na miejscu angażowali absolwentki
do pracy.

Szkolenie przez Ligę Kobiet oraz
to nowych kadr kobiecych daje moż-
ność stanąć im na równi z mężczyz-
nami do produktywności pracy.

Jak to jest z tym oradem?

W jednej z witrzyn PDT w Kiel-
cach od paru dni obserwujemy slogan,
popularyzujący elektryfikację wsi.

„Pod wiejskie chaty
płyną wojskie armaty,
płyną wojskie armaty,
Trochę to skomplikowane, z tym
płynięciem prądu pod chaty — zre-

szta, dlaczego nie nad na chaty, albo
obok chat? Wygląda to na jakiś nowy
dzwonak językowy na miarę prawie-
żek „kinofikacji”.

Proponujemy zmianę sloganu na:
„Dostarczamy wiejskim chatom
ile zechcą kilowatów”
albo

„Wynik starań Polskiej Rady:
wieś ma coraz więcej prądu”
Możliwość dużo, trzeba tylko tro-
chę pomyśleć, czego widocznie nie
uczynił autor, wywieszonego w PDT
sloganu.
J.G.

Choinka dla dzieci inwalidów

W dniu 1. I. 1950 r. o godz. 16 tej
w świetlicy Koła Związku Inwalidów
Wojennych w Kielcach, Pl. Partyzan-
tów 11 odbyło się rozdanie podarków
najbiedniejszym dzieciom inwalidów
wewnętrznych, wdów i sierot inwalid-
nych.

Przedstawicielka Wojewódzkiego
Zarządu Ligi Kobiet w Kielcach, w ser-
decznych słowach przemówiła do dzie-
ci, opowiadając im o tow. Stalinie, ja-
ko o Wielkim Przyjacielu Polski i mi-
łodziu.

Prądnice 1-fazowe prądu zmiennego

o mocy 3 KW i napięciu 220 V

do zasilania lokalnych instalacji oświetleniowych, wy-
dzielnicze, miernicze i regulacyjne. Napęd dowolny.

Specjalnie zalecane dla młynów wodnych

Cena zł 84.000

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO
BIURO SPRZEDAŻY MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Katowice, ul. 15 Grudnia 1/3, tel. 322 24 i 316 00. 332

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 21 w Kielcach

poszukuje do pracy w Kielcach

od zaraz

KSIĘGOWYCH,

KIEROWNIKÓW I REFERENTÓW ODDZIAŁU ZAOPATRZENIA

MATERIAŁOWEGO,

TECHNIKÓW I INŻYNIERÓW BUDOWIANYCH.

Warunki materialne dobre.

Zgłoszenia: Dział Personalny Kielce, Planty 7 (parter)

Szczęście Cię goni — więc go nie unikaj,
Kup Los Loterii u F. Pawlika,
Bo jak radosna wieść w kolo głosi
W tej Kolekturze — (Staszów Nr 8)
Padła wygrana teraz sto tysięcy
I innych losów wygranych więcej.
Szczęście Cię goni — nie czekaj dłużej
Kup — odnow losy w znanej Kolekturze
Nr 8 Feliksa Pawlika
STASZÓW, RYNEK 5

Wychowanie Fizyczne i Sport

Sekcja piłki ręcznej Stali (Starachowice)

odezuwa braki w zaopatrzeniu w sprzęt sportowy

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o zawodach piłki ręcznej w Starachowicach pomiędzy Stalą — z Ostrowca i Starachowic. Pisaliśmy o zimnie panującym na sali, o kibicach chuchających w ręce. Zacytowaliśmy również słowa kierownika sekcji piłki ręcznej zespołu starachowickiego, który skarżył się na brak sprzętu sportowego wskazując tragicznym gestem na poszukiwaną siatkę i narzekając na brak piłek.

Zwróciliśmy się niezwłocznie do inspektora Okręgowego ZS Stal tow. Roka z prośbą o wyjaśnienia.

— W drugiej połowie ubiegłego roku, stwierdził tow. Rok, zaopatrzyliśmy Stal (Starachowice) zarówno w

siatkę do siatkówki jak i piłki do „kosa” i „siatki”.

Udał się więc do kierownika sekcji piłki ręcznej Stali tow. Zbroń skiego. A oto co powiedział nam:

— Owszem, piłki do koszykówki i siatkówki oraz siatki w trzecim kwartale ub. roku otrzymaliśmy. Podczas, gdy piłki do koszykówki jeszcze mamy, piłki do siatkówki dosłownie „rozleciały się” po kilku spotkaniach. Obecnie potrzebna nam 3 piłki. Przechodząc do siatek, to są one nie przez pisowej szerokości (za wąskie) pół metra zamiast 1 metra. Jedną z największych bolączek jest brak pantofli dla ćwiczących na sali. Na skutek tego młodzież musi trenować bosą lub w skarpetkach. Brakuje nam również koszy.

Jak wynika z powyższego zaopatrzenie Stali starachowickiej w sprzęt sportowy jest niezupełnie wystarczające. W szczególności, brak pantofli gimnastycznych należy do bardzo ważnych bolączek. Nie można dopuścić, aby młodzież robotnicza ćwiczyła w nie opalanej sali na bosaka, a w najlepszym razie w skarpetkach. Pantofle dla Starachowic muszą się znaleźć jaknajprędzej. Przechodząc do piłek w pełni uzasadniony wydaje się nam wniosek Stali starachowickiej

o przydzielenie sekcji gier sportowych nowych piłek, niemniej należało by przypomnieć kierownictwu Stali o konieczności używania sprzętu sportowego we właściwy sposób, albowiem bardzo często się zdarza, że piłkami do siatkówki gra się w „nożną”, co oczywiście powoduje szybkie niszczenie piłki. Kierownictwo Stali zdając sobie sprawę z tego, iż nie tylko Starachowice są zaopatrywane w sprzęt, ale również w województwie kieleckim szereg klubów robotniczych, winno posiadanym sprzętem sportowym gospodarować oszczędnie i nie zapominać o jego konserwacji.

C. M.

Hokeiści Spójni (Tęczy) ostrzą łyżwy

Hokeiści „Spójni — Tęczy” z niecierpliwością oczekują na mróz, który umożliwi im treningi.

Wojewódzki Ośrodek Kultury Fizycznej w Kielcach, zakłada na kortach tenisowych lodowisko. Lodowisko to będzie przygotowane do rozgrywek hokejowych. „Spójnia — Tęcza” wystąpi najprawdopodobniej z następującymi składami w bramce: Stankiewicz — Prandofert, na obronie Mika — Syzut i Konietz II, atak: Florczyk, Sławiński, Borcholski, Ksel, Wydmus II.

W połowie stycznia drużyna wyjeżdża do Nowego Targu na mistrzostwo hokejowe ZS „Spójni”, które będą generalną próbą przed rozgrywkami okręgowymi do których prawdopodobnie przystąpi.

(J. J.).

WUKF przyjmuje zgłoszenia na kurs dla kandydatów na inspektorów Kultury Fizycznej

Dnia 15 lutego b.r. rozpocznie się w Warszawie na Akademii WF 6-miesięczny kurs dla kandydatów na miejskich i powiatowych inspektorów kultury fizycznej. Zgłoszenia w terminie do 10 stycznia przyjmuje Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Kielcach.

Warunki przyjęcia na kurs są następujące: mała matura lub wykształcenie równorzędne, odpowiednie wyrobienie społeczne, wykazanie się pracą w dziedzinie kultury fizycznej — w klubach, okręgach, lub zrzeszeniach. Pożądanym jest, aby zgłaszający legitymowali się pobytem na obozach lub kursach dla przodowników — instruktorów wychowania fizycznego.

Po karty uczestnictwa w kursie należy się zgłaszać do WUKF-u w Kielcach pisemnie lub osobiście.

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej podaje do wiadomości, że w Kielcach, Radomiu (miasto i powiat) oraz we Włocławku są do objęcia wolne stanowiska inspektorów kultury fizycznej, w związku z czym pożądanym by było, aby zgłoszenia na kurs napłynęły właśnie z tamtych terenów

Groble - Ludwików w boksie

W najbliższy piątek w sali teatru SP w Kielcach odbędzie się interesujące spotkanie pięciarskie pomiędzy krakowskimi „Groblami” a kielecką Stalą (Ludwików). Krakowianie przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie z reprezentantami Okręgu — Janekim i Piszczkiem na czele. Omówienie piątkowego spotkania odda damy do 1 dnego z najbliższych numerów.

ANTONINA KOPRAJEWA

Milosci dr. Arzonowa

TUM ZOMA LARNA

Po co się tak męczyć? Powinna wyjść spod męczy dekoracji, pchnąć ich sobie w ramiona. Zresztą, gdyby nawet uderzyli czołem o czoło, też nie pocalowaliby się w mojej obecności. „I zupełnie już zbity z pantofelku, patrzyła, jak oboje, nie uściśnawszy sobie nawet rąk, przeszli przez wielką salę i usiedli na ławce w najbardziej widocznym miejscu.

— Zwirować można! — szepnęła Pawa zdziwiona, cofając się cichutko z powrotem. — Im się na pewno zdaje, że są gdzieś w zacisznym łasku, w jakiejś altance?...

Usiedli sobie jak dwa gołębki na dachu!

— Wzywała mnie pani? — zapytał Tawrow spoglądając obok Olgi na jedynę ławeczkę na środku sali, postawionej prawdopodobnie dla reżysera.

— Nie, jakkolwiek pragnęłam pana zobaczyć — rzekła po prostu, ale jej zarumieniona twarz, rozjaśniona radością niespodziewanego spotkania, wyrażała niezwykle uczucia.

Wszystko to, co ją męczyło ostatnio: niesnaski z mężem, poniżająca rozmowa ze Skorobogatowem, trudności w pracy — nagle gdzieś zniknęło. Nie zdobyła się wprawdzie na żaden w tym kierunku wysiłek, ale doskonały spokój, który ją od razu ogarnął, podobny był do zadowolenia po wielkim i celowym skupieniu wszystkich wewnętrznych sił.

Uśmiechnęła się do Tawrowa promiennie i uśmiech ten zawierał w sobie ciepło, serdeczność i czyste oddanie

66 młodej, szczęśliwej, pierwszy raz kochającej, kobiety. A on? Gdyby nawet miał możliwość spełnienia tysiąca swych życzeń, zrezygnowałby ze wszystkiego dla tej chwili, gdy siedzieli tak obok siebie.

— Dlaczego pan tak szybko chodzi? Musi się pan oszczędzać, — rzekła Olga na widok jego spoconej twarzy, mając wciąż jeszcze na ustach promienny uśmiech.

— Bałem się, że pani odejdzie. Dzwoniono do mnie, że pani tu jest i czeka na mnie. Pawa, naturalnie... — dodał widząc, że Olga drgnęła nerwowo. — No i dlatego tak pędziłem — wyjął śnieżnobiałą chusteczkę, zmiażdżył ją w rękę i wytarł czoło i podbródek. — Ja nie... — dodał rumieniąc się gwałtownie i rzucając ciekawe spojrzenie na Olę. — Dostałem się do klubu na szczydach. Stoją tam na werandzie. Zawsze ich używam, gdy się spieszę.

Olga zamilkła na chwilę, z przejęcia zabrakło jej tchu w piersiach.

— Widziałam, jak się pan uczył chodzić — rzekła cicho. — Stąpił pan, uśmiechał się i patrzył tylko sobie pod nogi. Wieczór był taki cudny! Pielęgniarka szła za panem. Pan mnie nie zauważył!...

— Czemu mnie pani nie zawołała? — spytał z wyrzutem. „Nie mogłam” — chciała odpowiedzieć Olga.

— Bałam się przeszkodzić — rzekła. Siedzieli oboje w milczeniu.

— Chciałam już kilka razy do pani zadzwonić... Wiele razy. Ale czegoś się bałam, — rzekł powściągliwie. — Tak chowa się na pewno w budzie pies, któremu przetrącił łapę: i poszukać by się chciało i powojować trochę, ale łapa przeszkadza... Nie pozwala.

Rozeszli się oboje.

73.

— Co u pani słychać? — zapytał Tawrow, odnajdując znowu ton serdeczno — przyjacielski. — Gdzie jest reportaż, który obiecała mi pani napisać dla miesięcznika.

Korespondenci sportowi donoszą:

Związkowiec (Busko) walczy z trudnościami

KS „Związkowiec” — Busko zrzesza młodzież z Buska i okolicy. Pośiada w swym składzie 172 czynnych sportowców, należących do sekcji: piłki nożnej, piłki ręcznej, motocyklowej, lekkoatletycznej, szachowej i ping-pongowej. Najjawniejszą jest sekcja piłki nożnej, której I drużyna walczy w kl. „B” KOZPN i w rundzie jesiennej zajęła 5 miejsce. Zrzesza ona 43 piłkarzy, rekrutujących się przeważnie z młodzieży robotniczej i szkolnej.

I-sza drużyna występowała w składzie: bramkarz Osinski rez. Rokitański, obrońca Kuc, Karbowiak, rez. Bałabański pomoc. — Zwolski, Sarnecki i Kapeł, rez. Bomski, atak: Lewe skrzydło Mrugała, Molisak, Struzikiewicz, Samorzewski i Dębski, rez. Michałuszko i Wójcik.

II drużyna rozgrywała mecze towarzyskie, kontynuując myśl nawiązania jak najściślejszych stosunków z LZS-mi. Drużyna ta rozegrała łącznie 14 meczów z LZS-ami z Pacanowa i Nowego Korczyna, uzyskując szereg sukcesów. Najlepszymi graczami są: bramkarz Osinski i napastnik Struzikiewicz, strzelec 17 bramek z 31 ogólnie strzelonych w rundzie jesiennej.

Z powodu trudności „boiskowych” drużyna piłkarska nie zawsze zwycięsko wyszła ze spotkań mistrzowskich.

Obok piłkarzy, najbardziej czynną jest sekcja piłki ręcznej. Drużyna siatkowa brała udział w szeregu zawodów i turniejów, odnosząc dużo sukcesów. Największym z nich było pokonanie Stali ze Starachowic i Ostrowca w ub. r. Siatkarze „Buska” przegrali tylko w ubiegłym roku ze Spójnią — Tęczą 0:2. W tym roku na zawodach o moralne wyłonienie mistrza KOZKS i SZ drużyna „Związkowca” wygrała ze Stalą z Kielc 2:0 i z Borem z Zagnańska 2:0 (15:11, 15:1). W meczu ze Stalą buszaniec zademonstrował ładną grę i pokonał kielczan 2:0 (15:4, 15:1). W półfinałach przegrali powtórnie ze Spójnią 1:2 (13:15, 15:3 i 1:15). Największą bolączką wszystkich sportowców Buska jest brak możliwości treningu w zimie. Sala możliwie wyekwipowana znajduje się w gimnazjum, jednak nie jest wykorzystywana przez sportowców, z przyczyn od nas niezależnych, gdyż wólnym nie chce się siedzieć w szkole w czasie trwania treningów. Ta bolączka jest główną przyczyną braku poważniejszych sportowców Buska. Obecnie odbiło się to najbardziej na siatkarzach, a w przyszłości odbije się i na piłkarzach, którzy już w marcu 1950 r. będą walczyć o prymat w kl. „B”. Wszyscy wiedzą w całym powiecie, że talenty w klubie są, lecz nie wykorzystane. A przecież w Polsce Ludowej główny nacisk kładzie się na wyrobienie sportowców, co jest bezpośrednim czynnikiem kształtowania charakteru młodego obywatela i budownictwa socjalizmu. Myślę więc, że bolączkami sportowców Buska zainteresuje się ORKF w Kielcach lub w Warszawie i „prześle jakąś pomoc w postaci dotacji pieniężnych na zakup materiałów” koniecznych na budowę boiska. Przy odpowiednich warunkach KS „Związkowiec” Busko wyjdzie się jako jeden z najlepszych klubów w województwie kieleckim. Dlatego jeszcze raz KS „Związkowiec” prosi o zainteresowanie się jego bolączkami.

Czesław Zwolski

Busko

Gwardia (Kraków) — Gwardia (Rzeszów) 8:8

KRAKÓW. — Spotkanie towarzyskie mistrzów pięci okręgów rzeszowskiego i krakowskiego rozegrane w niedzielę w Krakowie przyniosło wynik remisowy 8:8.

Zarówno gwardziści rzeszowscy jak i krakowscy reprezentują jeszcze bardzo słaby poziom i w rozpoczynających się rozgrywkach o wejście do II ligi nie odegrają najprawdopodobniej poważniejszej roli.

Najlepszym pięciarzem Gwardii Kraków był Chodorowski. Z rzeszowian podobał się mimo porażki Leszczyk w wadze muszej oraz Wisz w półśredniej.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Wojtyński (Kraków) pokonał Leszczyka (Rz) na punkty.

W wadze piórkowej I-szej Jabłoński (Rzeszów) wygrał z Sojką (Kraków).

W wadze piórkowej II-giej Dobrosielski (Rzeszów) pokonał Palice (Kraków).

W wadze lekkiej Lipiński (Kraków) wygrał w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację Krowiaka (Rzeszów).

Przed zwycięstwem Lipiński znalazł się dwukrotnie na deskach.

W wadze półśredniej Wisz (Rzeszów) wypunktował Piątkowskiego (Kraków).

W wadze średniej Chodorowski (Kraków) zwyciężył na punkty Wościółka (Rzeszów).

W wadze półciężkiej Wierzbowski (Rzeszów), zwyciężył w 3 r. przez t. k. o. Milczanowskiego (Kraków).

W wadze ciężkiej Malina (Kraków) zmusił do poddania się Borka (Rzeszów).

Sędziowali w ringu Mikołajczyk na punkty, Moszkowski, Strasser i Stuss. Widzów komplet.

Jak się dowiadujemy Krakowska Gwardia (d. Wisła) otrzymała propozycję od Gwardii Kieleckiej rozegra-

nia meczu w Kielcach w jedną z najbliższych niedziel. Nie wiadomo tylko czy krakowianie zgodzą się na tę propozycję, z uwagi na nadchodzące rozgrywki o wejście do II-ligi Ligi PZB.

Nowy rekord Polski ustanowili pływacy Związkowca

ŁÓDŹ. Sztafeta pływacka Związkowca — Zryw zapow edziała próbę pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x100 m. st. dow, należącego do poznańskiej Warty.

Próba powiodła się. Sztafeta w składzie: Boniecki, Sachowski, Zieliński, Jera uzyskała czas 4:33.8 min., to jest czas lepszy od poprzedniego rekordu Warty o 14,9 sek.

Doskonałą formę wykazał również na treningu pływak Związkowca Boniecki który dystans 400 m. st. grzbiet, przeplynał w czasie 5:50.8 czyli o przeszło 10 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Polski.

Czesław Zwolski

Busko

RADIO

ŚRODA, 4 STYCZNIA

8.35 Program dnia. 8.40 Muzyka rozrywkowa. 8.55 Szkolna gazetka radiowa. 9.15 Wszelchnia radiowa. 9.35 Muzyka rozrywkowa. 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Muzyka rozrywkowa. 10.50 Informacje. 10.55 Muzyka. 11.15 Felieton. 11.35 Muzyka. 11.45 „Higiena i bezpieczeństwo pracy”. 12.00 Dzień, południowy. 12.25 Chwila muzyki. 12.40 Muzyka popularna. 13.30 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Edward Grieg. 17.00 Dzieje życia Józefa Stalina. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Jan Brahms: Trio h-dur op. 7. 18.20 „Niebezpieczny zbieg”. 19.15 Audycja dla wojska. 19.45 Melodie wschodnie. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert Szymanowski. 21.30 Uлюбione melodie. 22.00

„Szpilki” 22.15 Muzyka rozrywkowa. 22.30 Z życia Bulgarii. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

HALLO — TU MOWI MOSKWA

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30.8, 31.22, 41.21, 30.74.

Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49.83 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49.83 i 1115 metrów.

W niedzielę odbywają się dodatkowe audycje muzyczne od 15.15 do 15.59 na falach 41.21 i 30.74 metrów. Prócz tego koncerty odbywają się w arody od godziny 22.00 do 22.30 na falach 41.21, 41.87, 41.47 i 1115 metrów.

— Leży w szufladzie, ale jest jeszcze nieopracowany, chaotyczny — rzekła Olga ze smutkiem. — Sto razy już zaczynałam, tyle papieru napisałam i wszystko na nic, — nie podoba mi się. Albo zbyt napuszone, albo zbyt szare, płytkie. A do gazety posyłam... Prawie co tydzień drukują mniej więcej połowę: reportaż albo artykuł. To chyba źle? — spytała z niepokojem Olga. — Nie nauczyłam się przecież jeszcze pisać tak jak trzeba...

— To zupełnie dobrze! — odpowiedział Tawrow, ale ściągnął z zaskopieniem brwi. — Znałem jednego sławnego dziennikarza, któremu dopiero setny artykuł wydrukowano poraz pierwszy. Z gazetą jest zupełnie nieźle, przecież czytam wszystko — dodał patrząc na nią szczerze. — Wydaje mi się jednak, że mogłaby pani pisać jeszcze lepiej. Wyczuwa się niekiedy skrepowanie i na odwrót, czasem gadatliwość. Nie należy wymyślać na zimno, rozumowo, ale brać prosto z życia. Tylko trzeba najpierw dobrze wszystko zbadać, zrozumieć, nauczyć się.

— Ja się uczę! — rzekła szybko Olga. — Uczę się z książek i z rzeczywistości. Ale dziwna rzecz; teraz, gdy podchodzę do spraw trzeźwo i po prostu, o wiele częściej opanowuję mnie przypływy uczuć, „nie sentymentalizm, ani też czułościowość... coś, jakby radosny wstrząs, jakieś nerwowe podniecenie. Wtedy właśnie zaczynają się moje roztrząsania i zbaczania z tematu, wtedy murwę pohamowywać siebie i znowu tracię właściwy ton.

— To nic. To tak, jakby młodzieńczy zachwyt: odkrywa pani życie na nowo — rzekł Tawrow łagodnie, bez cienia wyższości; był też bardzo przejęty.

— Zapal — to dobra cecha. Tak właśnie trzeba: pisać o tym, co nasjonuje, co dotknęło do żywego, wtedy słowa będą prawdziwe, wtedy czytelnik je odczuje. — Tawrow sięgnął znowu po chusteczkę i wytarł twarz wzdychając głęboko; nie mógł widać przyjąć jeszcze do siebie po przeżytych niedawno napięciu. — Pani powinna... (dalszy ciąg jutro)